Nr. 123. Kraków, Niedziela 3 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu . . . . **1** zlr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **1** zlr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** zlr. — ct.

W Podgórzu przyjmuje prenumeratę na *N. Reformę* księgarnia Władysława Poturalskiego.

***Kraków,** 2 czerwca.*

Dziś Izba poselska ma zakończyć obrady. Do tej chwili nie zwołano jednak delegacyj wspólnych i wobec przesilenia gabinetowego na Węgrzech prawdopodobnem jest, że delegacye wspólne zbiorą się dopiero w jesieni. Na dalsze obrady w austryackiej Izbie poselskiej byłoby zatem jeszcze dosyć czasu, a chyba materyału nie brak, który od dawna czeka na załatwienie.

W ciągu sesyi minister sprawiedliwości kilkakrotnie wspominał, że życzeniem jego byłoby, aby Izba w tej sesyi przeprowadziła przynajmniej ogólne rozprawy nad projektem ustawy karnej. Posunęłoby to niewątpliwie reformę ustawy karnej znacznie naprzód, a chyba projekt rządowy skorygowany przez komisyę, wyleżał się dostatecznie na półce, na której prezydyum Izby poselskiej składa projekta przygotowane przez komisyę. Dla tak ważnej sprawy godziłoby się może poświęcić jeszcze dwa lub trzy tygodnie, zanim rozpoczynające się żniwa i upały lipcowe uczyniłyby posłom pobyt w Wiedniu nieznośnym.

Prace komisyj posuwały się wśród rozpraw budżetowych nader powolnym krokiem. Posiedzenia Izby, niemal codziennie, a w ostatnich dniach dwa razy dnia odbywane, zabierały tyle czasu, że komisye tylko bardzo rzadko zbierać się mogły i załatwiały tylko sprawy nie cierpiące zwłoki. Wprawdzie dla reformy ustaw przemysłowych, dla projektu procedury cywilnej i dla reformy podatkowej utworzono komisye nieustające, które obradować będą w czasie feryj parlamentarnych, ale chyba poza temi najważniejszemi przedmiotami nie brak ważnych i pilnych spraw, które zalegają w komisyach. Dwa lub trzy tygodnie swobodniejszej pracy w komisyach posunęłyby niewątpliwie niejednę z tych spraw naprzód.

Na początku sesyi prezydent gabinetu przedłożył sprzymierzonym klubom „zasady reformy wyborczej“. Do omówienia tych zasad brakło również czasu w klubach, a komisya, wydelegowana przez Izbę dla reformy wyborczej, odroczyła swoje obrady w oczekiwaniu nowego projektu rządowego. Po odroczeniu sesyi kluby poselskie nie będą miały sposobności obradować nad „zasadami“ tej najważniejszej i najbardziej piekącej reformy. Sprawa ta, jak wiele innych, oczekiwać musi znowu przyszłej sesyi jesiennej.

Ta przyszła sesya jesienna nie rozpocznie się jednak tak prędko, jeżeli delegacye wspólne obradować będą dopiero w jesieni. Dążenia, chwalebne zresztą, aby budżet państwa uchwalać przed rozpoczęciem nowego roku, skłonią zapewne ministerstwo koalicyjne do naśladowania poprzednich rządów. Dziś już słyszymy o przygotowaniach do wypracowania preliminarza budżetu na rok 1895 i spodziewać się można, że ministerstwo przedłoży go Izbie poselskiej zaraz na początku przyszłej sesyi.

W jesieni rozpoczną się zatem znowu obrady komisyi budżetowej. Wzgląd na jej prace każe jak najprędzej odbywać posiedzenia Izby, a skoro komisya upora się z budżetem, Izba zajmie się znowu rozprawą budżetową z taką gorliwością, że na inne prace braknie czasu tak w Izbie, jak w komisyach i klubach.

Prace ustawodawcze i ekonomiczne wysunięto jednak jako pierwszy i najważniejszy cel koalicyi, a reformę wyborczą uznał zarówno rząd, jak i sprzymierzone stronnictwa, jako najważniejszy obowiązek odziedziczony po poprzedniem ministerstwie. Natomiast już w miodowych miesiącach nowego związku uchwalenie budżetu wypełniło niemal zupełnie wszystkie chwile gruchającego do siebie stadła, a najbliższy okres wspólnego działania nie zapowiada nic innego, jak znowu rozprawy budżetowe i nic więcej, jak rozprawy nad preliminarzem budżetu.

Izbie poselskiej spieszy się jednak po uchwaleniu budżetu tak, jakby uchwalenie poborów i wydatku skarbu państwa było jej jedynem zadaniem, jakby poza tem nie było nic innego do roboty i jakby do szczęścia społeczeństwa nie brakowało nic więcej, jak tylko upoważnienia rządu do ściągania podatków i szafowania niemi w sposób nie zaspakajający wcale wszystkich potrzeb ekonomicznych i duchowych.

Gdzie właściwe źródło tego pośpiechu? Może to myśl o reformie wyborczej, której ani rząd, ani Izba poselska nie życzy sobie szczerze, a której ominąć trudno, skłania do jak najszybszego zamknięcia podwoi parlamentu. Gdyby sesyę przedłużono, rozprawy budżetowe nie przeszkadzałyby więcej w zastanowieniu się nad „zasadami“, które ks. Windischgraetz przedłożył na początku sesyi. Ferye parlamentarne pozwalają nie myśleć o tym przedmiocie, a choć przez ten czas nie zamilkną głosy domagające się rozszerzenia prawa głosowania, to nie potrafią one rozwiązać Rady państwa i powołać nowych posłów.

Może to pamięć konfliktów, jakie kilkakrotnie zakłóciły niezwykłą zgodę pomiędzy rządem a większością Izby, każe jak najprędzej powracać do domów, aby nowe żądania, nowe wnioski nie okazały znowu, jak nienaturalnym jest związek stronnictw zawarty na gruzach ministerstwa hr. Taaffego i nie zachwiały bytem tego słabego i ciągłej opieki wymagającego dziecięcia, któremu nadano imię koalicyi.

Może jedno i drugie przerywa prace parlamentarne, pomimo że termin zwołania delegacyj wspólnych dotychczas nieoznaczony a sesya wiedeńskiego parlamentu mogłaby trwać dalej. Wszak życzenie posłów polskich, aby brać udział w otwarciu wystawy, przedwczesnego zamknięcia sesyi nie może usprawiedliwić. Cokolwiek jednak wywołało ten pośpiech, niema motywów, któreby go dostatecznie usprawiedliwić mogły. To też opinia publiczna nie może go pochwalić i jeśli go zachowa w pamięci, to nie zapisze go w aktywa koalicyi i parlamentu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 1 czerwca.*

(?) Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby zebrało się Koło polskie na krótką naradę. Dyskutowano nad tem, czy w sesyi jesiennej Izba ma obradować nad kodeksem karnym, czy nad reformą procedury cywilnej. Mowcy oświadczyli się wprawdzie przeciw obradowaniu nad kodeksem karnym, żądając poprzednio przeprowadzenia reformy procedury cywilnej. Koło jednak będzie się pod tym względem musiało poddać uchwale komisyi parlamentarnej Izby, zdaniem której należy poprzednio przeprowadzić projekt kodeksu karnego.

Na dzisiejszem posiedzeniu uzupełniono następnie wybór członka do stałej komisyi podatkowej: na miejsce dra Byka wybrano posła dra Kozłowskiego. Jutro nastąpi odroczenie sesyi do jesieni. Obradować będą dwie stałe komisye, mianowicie komisya podatkowa i stała komisya prawnicza. Obrady tych komisyj trwać będą do połowy czerwca.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi zwołanie delegacyj, ze względu na stosunki w Węgrzech, dopiero koło pierwszego września, a Rada państwa zbierze się w takim razie dopiero z końcem października. Taki, zdaniem posłów, nakreślono program prac parlamentarnych.

Dymisya Wekerlego, o której wam wczoraj telegraficznie doniosłem, jest w tej chwili już faktem dokonanym.

Trudno na razie przesądzić skutki tego doniosłego faktu politycznego. Wprawdzie minister Schönborn, jak również panowie hr. Sylva Tarouca, książę Schwarzenberg, książę Windischgraetz, na wieść o dymisyi Wekerlego, nie posiadali się dziś z radości i bardzo uszczęśliwione mieli miny, to jednak wytrawni politycy są zdania, że ustąpienie ministerstwa węgierskiego wielkie wywoła komplikacye i że sytuacya jest znacznie poważniejszą, aniżeliby to po radosnem zacieraniu dłoni i rozjaśnionych twarzach arystokratycznych członków naszego parlamentu sądzić należało.

Czy uda się nowemu ministerstwu węgierskiemu przeprowadzić ustawy walutowe i traktat handlowy z Rosyą, jest dziś jeszcze kwestyą wcale nierozstrzygniętą.

Ile jednakowoż lewicy liberalnej naszego parlamentu na udaniu się akcyi reformy monetarnej zależy, wiadomo każdemu.

Już z tych kilku pobieżnych wskazówek widać, jak losy ministerstwa węgierskiego ściśle z naszemi stosunkami parlamentarnemi są powiązane. Nie bez podstawy więc jest zdanie poważnego polityka, który, mówiąc dziś ze mną o stosunkach na Węgrzech, zauważył: *„Es ist ein böses Spiel, welches die Reaction in Ungarn versucht.*

***Nowy Jork,** 16 maja.*

(Dokończenie).

(*J. P.*) Trzecim punktem, który zdaje mi się niekorzystnym dla przyszłego rozwoju *Ligi* jest postanowienie, iż do urzędów *Ligi* dopuszczeni są jedynie tylko obywatele Stanów Zjednoczonych. Otóż postanowienie to wyklucza wielu, którzyby mogli oddać wielkie usługi. Obywatelem Stanów Zjednoczonych można zostać dopiero po 5 letnim pobycie w kraju, już po 2 letnim atoli, a nawet wcześniej można otrzymać tak zwane pierwsze papiery. W projekcie statutu *Ligi* zamieszczono, iż urzędnicy *Ligi* mają być obywatelami Stanów Zjednoczonych lub przynajmniej posiadającymi pierwsze papiery. Na wiecu uchwalono dodatek ten opuścić. Prawda, że trudno pierwszego lepszego dopuścić do poważnego urzędu, ale z drugiej strony przybywają ludzie inteligentni, którzyby usługi oddać mogli, tacy osiadają nieraz w małych osadach, gdzie wybór odpowiednich na urzęda osób nie będzie łatwy, są obcy poddani, którym o poddaństwo amerykańskie nie idzie, zaprzęgnięcie ich do skutecznej może pracy postanowienie to wyklucza lub do 5 lat odracza. Zdaniem mojem zastrzeżenie w projekcie statutu *Ligi* było zupełnie wystarczającem, a nawet poszedłbym dalej i sądziłbym, że przynajmniej dla urzędników komisyj obwodowych i agencyj wystarczyłoby, gdyby byli co do przeszłości znani i tu osiedli, zajęli jakieś stalsze stanowisko. Zarząd ma przecie zatwierdzać komisye obwodowe, łatwoby więc przyszło wykonywać kontrolę.

Są jeszcze punkta w uchwalonym statucie *Ligi*, co do których można mieć odmienne zdanie, ale są one pomniejszego znaczenia, dlatego ich tutaj nie dotykamy, poruszyliśmy tylko najważniejsze.

Po uchwaleniu statutu *Ligi* przystąpiono do wyboru jej zarządu. Prezydentem obrano przez aklamacyę p. Er. J. Jerzmanowskiego, powszechnie znanego filantropa i patryotę, nie usuwającego się od poparcia żadnego szlachetnego zamiaru, zmierzającego do dobra ogółu polskiego lub podniesienia imienia polskiego. Okoliczności i wkrótce nastąpić mający wyjazd do Europy nie dozwoliły mu wziąć osobistego udziału w wiecu, z myślą atoli *Ligi* zgadzał się od samego początku jej powstania i gorliwie ją popierał, należąc do grona komitetu przygotowawczego. Członkowie tegoż już przed wiecem ofiarowywali mu godność, a raczej ciężkie brzemię prezydenta *Ligi*, on jednak długo się wahał i opierał nie dlatego, aby się z myślą *Ligi* nie zgadzał, lecz się obawiał, czy liczne jego obowiązki dozwolą mu tak szczerze i gorliwie zajmować się *Ligą*, jakby pragnął, a dobro sprawy wymagało. Wobec jednak usilnych nalegań ze wszech stron i wobec wyboru przez aklamacyę ustąpił i godność tę przyjął, jak o tem świadczy telegram odczytany na ostatniem zebraniu wiecu. „Przyjmuję — i mam nadzieję, że połączeni będziemy w stanie służyć poczciwie Ojczyźnie“. Er. Jerzmanowski.

Na urząd skarbnika *Ligi*, niemniej może ważny, powołano p. Piotra Kiołbasę z Chicago. Imię jego jest tu w Ameryce znane, a dla zasług, które w Chicago położył, nie jest też i w Polsce obce. Pełnił on dawniej wysoki urząd skarbnika miasta Chicago, którego skarbem dobrze rządził, miejmy nadzieję, że również dobrze władać będzie polskim skarbem narodowym.

Pierwszym wice-prezydentem obrano p. Józefa Napieralskiego, drugim zaś p. Michała Kruszkę z Milwaukee. Sekretarzem p. St. Szwajkarta, redaktora *Wiary* i *Ojczyzny* z Chicago. Dyrektorami wreszcie: pp. Piotrowskiego, Baczyńskiego i Rydzewskiego z Chicago, Czerwińskiego z Milwaukee, Kaczmarka z Sout Bend, Kamińskiego z Toledo, dra Czupkę z Baltimore, Szteina z Shamokin, ks. Żuławskiego z Pittsburga i Wąsowicza z Filadelfii, na reprezentanta księży ks. H. Gulskiego z Milwaukee. Obrano też w myśl uchwalonych statutów *Ligi* straż skarbu narodowego.

Nasunęła się w końcu kwestya, kiedy i gdzie ma się odbyć przyszły wiec? Ze względu, że przy organizacyi *Ligi* nasunąć się mogą różne kwestye, wymagające wcześniejszego rozstrzygnięcia, niż na wiecu regularnym, dopiero za lat 2 odbyć się mającym, uchwalono najbliższy wiec odbyć w maju przyszłego roku w jednem z miast w stanach Michigan, Pensylwania, lub Ohio, którego wybór pozostawiono zarządowi *Ligi*.

Wypada mi jeszcze pod względem wiecu szczególnie podnieść, że na nim wspólnie i jednozgodnie działali Polacy, Litwini i Rusini, dając tym sposobem świadectwo, że są synami jednej Ojczyzny. Wiec uchwalił wreszcie kilkanaście rezolucyj. Przytaczanie ich w całości lub omawianie za wiele zabrałoby miejsca, przytoczę zatem tylko, że nawołują one do zgody, jedności i popierania celów *Ligi* wszystkich Polaków, Litwinów i Rusinów, wyrażają wdzięczność Amerykanom za okazaną życzliwość, obejmują oddanie hołdu Kościuszce, głośny protest przeciw krzywdzie politycznej, jaką były i są rozbiory Polski i przeciwko mordom dokonanym w Krożach, cześć i uznanie dla sztandarów i swobód amerykańskich, jako też protest przeciw traktatowi amerykańsko-rosyjskiemu. Uchwalono wreszcie wysłać protest do wszystkich dworów i dyplomatów przeciwko rozbiorowi i tyranizacyi Polaków.

Mimo iż starałem się możliwie treściwie przedstawić obraz tego, co zdziałało, korespondencya moja wypadła może nieco za długą, kończę ją zatem krótkiem życzeniem: *Crescat et floreat Liga*, które sądzę, że znajdzie odgłos w całym obszarze ziem polskich.

Jeszcze jedna wiadomość. Gdy mieszkańcy Krakowa czytać będą niniejszą korespondencyę, w murach starego waszego grodu bawić będzie aż do przesady skromny prezydent *Ligi* polskiej w Ameryce, oglądając pomniki miasta, które w sercu każdego Polaka budzą tysiączne myśli i wspomnienia, a cóż dopiero w sercu tak szlachetnem, prawem i kraj miłującem, jak jego.

Gabinet Stoiłowa.

Z gorączkowym pospiechem sklecił książę Ferdynand, wśród groźnych rozruchów ulicznych w Sofii, nowy gabinet koalicyjny. Jak nam wczoraj donosiły telegramy objął prezydyum Stoiłow, osobistość polityczna znana w Bułgaryi, jeden z najzawziętszych przeciwników Stabułowa, jak to już z jego przemówienia do studentów, w pierwszy dzień demonstracyj ulicznych, niedwuznacznie wynika. Należał on swojego czasu, wraz z Radosławowem i Naczoviczem, do założycieli stronnictwa konserwatywnego. Nie pierwszy raz bierze on zresztą udział w rządzie. W roku 1886 był ministrem sprawiedliwości, w roku następnym zaś objął prezydyum gabinetu i prowizorycznie skarbu. Uchodził zawsze za chłodnego, rozważnego męża stanu. Wnioskując jednak z jego pierwszego wystąpienia, brał on żywy udział w intrygach przeciw Stambułowowi i przyczynił się w bardzo znacznej mierze do wywołania burd ulicznych. Najwidoczniej radość z upadku Stambułowa pozbawiła go zimnej krwi i rozwagi.

Noczovicz, nowy minister spraw zagranicznych, jest stanowczym przeciwnikiem wpływu rosyjskiego w Bułgaryi i należy także do stronnictwa konserwaywnego. Był on już ministrem spraw zagranicznych w latach 1886 i 1887. Przez dłuższy czas był bułgarskim *chargé d'affaires* w Wiedniu, gdzie miał sposobność zaznajomić się ze stosunkami polityki europejskiej. Przed rokiem był ministrem skarbu w gabinecie Stambułowa, poróżnił się jednak ze swoim szefem i, jak to już raz wzmiankowaliśmy, oświadczył, że razem z nim rządzić nie może. Był on zresztą bardzo energicznym ministrem, wykrył i usunął wiele nadużyć w zarządzie skarbowym.

Geszow, nowy minister skarbu, piastował tę godność już w roku 1886 i należał pierwotnie do stronnictwa Zankowa.

Radosław, który objął tekę sprawiedliwości i oświaty, przewodniczył w gabinecie roku 1886 i należy do stronnictwa liberalnego. Tonczew,

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

29 (Ciąg dalszy).

XIX.

Nocne polowanie.

— Czego cioteczka sobie życzy? — spytał Karol, wchodząc do pokoju Garlikowej, przybrawszy ile możności najmilszy wyraz twarzy, na który jednak ona odpowiedziała chmurnem i ponurem spojrzeniem.

— O! — Cóż się cioteczce stało? — spytał, przysiadając się i z przesadną troskliwością wziął ją za rękę. — Skądże ten srogi mars na czole? — Czy może kawa była przydymiona, albo Zolka niegrzeczna?

Próbował ją udobruchać, ale mu się nie udało. Stara była blada z oburzenia i słowa przemówić nie mogła, tylko się trzęsła cała jak w febrze, a mars między czarnemi brwiami stawał się coraz głębszy.

Karol poczuł, że na coś złego się zanosi, nie mógł jednak domyśleć się, o co ciotce chodzi. Dopiero gdy ta, spojrzawszy mu bystro w oczy, zapytała go surowo o żonę, dlaczego z nią nie żyje, dlaczego jej nigdy nie wspomniał o niej, uspokoił się, bo nic łatwiejszego nie było dla niego, jak przedstawić się w tej całej sprawie jako niewinną ofiarę, którą haniebnie oszukano, wciągnięto podstępnie w to małżeństwo i zawiązano mu los na całe życie. — Że zaś nie wspominał nigdy ciotce o tem małżeństwie, to dlatego, że myślał, iż ona wie już o tem, a niechętnie mówi się o tem, o czemby się zapomnieć chciało. — Przedstawił ciotce żonę swoją w najgorszem świetle, jako kokietkę, kobietę złych obyczajów, niewierną, dokuczliwą, przykrą, a zakończył swoje usprawiedliwienie pochlebstwem dla ciotki, że gdyby żona jego była choć w części do niej podobna, pożycie ich byłoby całkiem inne.

— Bo przecież sama cioteczka widzi, że taki zły i nieznośny nie jestem i można żyć ze mną. Ale to była baba z piekła rodem, aniołby z nią nie wytrzymał.

Gorzej mu szło z usprawiedliwieniem się względem długów, które narobił; ale i na to znalazł wykręt, tłómacząc się, że zaciągnął długi nie dla siebie, jeno dla żony, która wciąż dopominała się od niego utrzymania.

— Dla miłej zgody — mówił, — żeby nie dopuścić do procesów, publicznego skandalu, bo ona do wszystkiego była zdolna, opłacał się jej ciągle, dawał co mógł na utrzymanie jej i dzieci i przez to popadł w długi.

Mówił tak przekonywująco, z takiemi pozorami prawdy, że stara uwierzyła i udobruchała się zupełnie i w parę godzin później siedli już w najlepszej zgodzie do zwykłej partyi bezika. — Karol był tego wieczora taki miły, przyjemny, wysilał się na przypodobanie się ciotce i zatarcie zupełnie wszelkich podejrzeń, że babina rozochocona jego rozmową, zrobiła mu obietnicę, że jak tylko papiery pójdą w górę, wyjadą sobie oboje do wód.

— Tyś młody — mówiła mu, — potrzebujesz się rozerwać, zabawić, zobaczyć trochę świata, a i mnie przydałoby się przejechać gdzie, pokrzepić zdrowie. — Doktor oddawna już namawia mnie do tego, powiada, że mi to dobrze zrobi, a z tobą byłoby mi łatwiej wybrać się i weselej, bo zawsze męska opieka w drodze potrzebna. — Pojedziemy sobie razem, we dwoje. — Zobaczysz, jak nam będzie wesoło.

Ze smakiem i upodobaniem kreśliła mu plan podróży, przyjemności, jakich będą używać, — a jemu aż niedobrze się robiło na myśl o tych wszystkich przyjemnościach, jakich się mógł spodziewać w towarzystwie starej i głuchej baby. — Miał ochotę wyfrunąć w świat, ale sam, swobodny, zaopatrzony hojnie w pieniądze przez nią, a tu tymczasem ujrzał się skazanym na wożenie takiego starego grata ze sobą, z którym musiałby świecić się między ludźmi i być przy niej, jak na uwięzi.

Musiał jednak udawać zadowolonego, całował ciotkę po rękach za łaskę, jaką mu chce zrobić, a w duszy pocieszał się, że jak tylko dostanie się za granicę, będzie umiał skorzystać z tego i naciągnie ciotkę porządnie na różne wydatki i przyjemności. — Odtąd jeszcze więcej nadskakiwał jej i przymilał się.

Mała jednak okoliczność zmieniła te plany i obudziła na nowo podejrzenia starej Garlikowej przeciw niemu. Jednej nocy zachorowała nagle. Było to zwyczajne przeładowanie żołądka na kolacyę. Stara bowiem dorwawszy się jakiej potrawy, która jej więcej smakowała, nie była w stanie zachować miary i jadła a raczej pożerała z zapamiętałością. W nocy objawiły się złe skutki takiego nadmiernego obładowania się, które wystąpiły w tak groźnej formie, że zdawało jej się, że już kończy. Boleści w żołądku, kłócie w piersiach, zatamowanie oddechu, gorączka — wszystko to chwyciło ją raptownie. Przestraszona takiemi objawami, zbudziła służącą, która zawsze sypiała przy niej, kazała coprędzej posłać po doktora, gotować rumianki, robić okłady i ratować się na gwałt. Przedewszystkiem chciała mieć Karola jak najprędzej przy sobie, zdawało jej się, że męska pomoc będzie skuteczniejszą, że już sama obecność jego polepszy jej stan zdrowia, — a tu, jak na złość, Karola tej nocy nie było w domu i nikt nie umiał jej powiedzieć, gdzie się podział. Nikt nie widział go wyjeżdżającego. Starą irytowało niesłychanie, że nie zjawiał się wtedy, kiedy go najwięcej potrzebowała. Zaczęła lamentować, narzekać, że nikt o nią nie dba, że jest samą, opuszczoną i mogłaby umrzeć a niktby jej łyżki wody nie podał. Nic nie pomogło, choć Kalińska sama, zebrawszy się prędko, przybiegła do niej, — stara chciała koniecznie Karola i odgrażała się, że wyjedzie, jak tak nie będą tu dbać o nią. Przybycie lekarza uspokoiło ją trochę; kompresy, proszki i inne domowe środki usunęły boleści i zatkanie w piersiach a po paru dniach powróciła zupełnie do zdrowia. Mimo to nie mogła darować Karolowi, że ją tak samą zostawił, że mogła była umrzeć a onby nawet nie wiedział o tem. Naprożno tłómaczył się, że wyjechać musiał za interesami w sprawie rozwodu, do którego się podał, nie chciała wierzyć temu. Nieobecność jego w nocy przypomniała jej to, co słyszała od żyda o prowadzeniu się młodego Kalińskiego i zaczęła od tego czasu uważniej go śledzić. Umyślnie nieraz wcześniej kładła się spać a potem wstawała i podkradała się pod jego okno dla przekonania się, czy jest w domu, co robi. Nocne te wycieczki z czasem stały się jej nałogiem i przyjemnością, był to rodzaj polowania, na które wybierała się otulona watówkami, chustkami, żeby się nie zaziębić, w towarzystwie służącej, która ją podpierała i opędzała od psów. Zasmakowała bardzo w tym sporcie i zamiast przewracać się bezsennie po łóżku, wolała część nocy spędzać na takiem wałęsaniu się, bo później lepiej zasypiała.

Nie złapała wprawdzie Karola na żadnym podejrzanym uczynku, bo nie ruszał się teraz nigdzie z domu, chcąc uśpić zupełnie podejrzenia ciotki, siedział kamieniem całe dwa tygodnie, ale łażąc tu i owdzie nadowiadywała się od ludzi dużo rzeczy, które utwierdziły ją w przekonaniu, że Karol nie był takim, za jakiego się wydawał przed nią. I tak dowiedziała się od stajennego, że dziedzic kasztanka na nic zochwacił nocnemi jazdami, bo koń się spocił, zagrzał a potem nikt nie dbał o niego i biedne konisko nieraz po całych nocach stało głodne w żydowskiej karczmie, nie rozsiodłane, nie napojone, to się też i zepsuł. Karbowego raz złapała, jak nocą wywoził ze dworu pszenicę, a gdy go wzięła na spytki, dlaczego nocą jak złodziej to robi, dowiedziała się, że z rozkazu dziedzica posyłano tę pszenicę na wieś dla jakiejś tam ladacznicy. Najwięcej jednak wiadomości zasięgnęła od starego Jędrzeja. Jako stróż kręcił on się zawsze w nocy koło domu w towarzystwie dwóch psów, nieraz więc spotykała go Garlikowa, a choć chłop był mrukliwy i małomowny, to jednak, jak go zaczęła męczyć nieraz pytaniami to i rozgadała, szczególniej gdy szło o dziedzica. Jędrzej miał do niego żal o córkę i głęboko zakorzenioną nienawiść, to też ile razy mówił o nim, to z głębi duszy wyrywały mu się gorzkie i ostre słowa.

(C. d. n.)

nowy minister handlu i rolnictwa, jest radykałem. Z poprzedniego gabinetu pozostał tylko pułkownik Petrow, osobistość nieprzychylna dla Stambułowa i przez to w nowym gabinecie pożądana.

Jakkolwiek tedy gabinet Stoiłowa uchodzić ma za koalicyjny, przecież przeważają w nim reprezentanci dotychczasowej opozycyi. Czy i jaką większość znajdzie on w sobraniu, pokaże się niebawem. To pewna, że powstanie swoje zawdzięcza ten gabinet upadkowi Stambułowa, który, jak się dzisiaj pokazuje, padł ofiarą intryg dworskich i... zazdrości o władzę księcia Ferdynanda. Pod tym względem nadzwyczaj ciekawe i charakterystyczne są oświadczenia samego Stambułowa, wypowiedziane onegdaj do korespondenta *Neue Fr. Presse* w Sofii.

Stambułow potwierdził jeszcze raz swoje słowa, wyrzeczone do deputacyi swoich zwolenników, że ustąpił, aby bronić praw ludu i powagi rządu. „Tak jest — mówił Stambułow. — Nie zgadza się to z prawami ludu i powagą rządu, który ma jego zaufanie, jeśli korona wobec tego rządu zajmuje stanowisko takie, jak wobec mojego gabinetu. Jeśli książę nie miał do mnie zaufania, to wystarczyło, gdyby mi to był powiedział. Od dawna czuję się znużonym i byłbym chętnie ustąpił. Obrażanie (mnie) i popieranie opozycyi były zbyteczne. Wśród takich okoliczności pozostać nie mogłem. W życiu prywatnem walczyć będę z ludźmi, którzy, wedle moich poglądów, nie mają uzdolnienia do kierowania losami Bułgaryi, a takimi są nowi ministrowie. Wobec korony stoję, pomimo wszystkiego, co zaszło, jako przyjaciel z przekonania. Moim następcom winszuję zyskania sprzymierzeńców w studentach. Jest między nimi także moich dwóch kuzynów: jeden z nich groził mi niedawno, że bombę rzuci mi pod nogi.

„Są to ludzie, którzy dzisiaj wołają: *niech żyje Stambułow!* — jutro krzyczą: *niech żyje Stoiłow!* Jest to duch nowych idei, które torować sobie będą drogę przez trupy i trony. Rząd paktować z nimi nie może; może on kierować temi umysłami i z pewnym planem przeciw nim wystąpić. Tego moi konserwatywni następcy nie zrobią, pomimo pięknych słów o idealnych celach. Zobaczymy, co w moim programie poprawią ludzie, odznaczający się przez wsteczne idee.

„Przy wczorajszych bijatykach — mówił potem Stambułow — podburzało ludność dwóch oficerów przeciwko mnie. Jednym z nich jest człowiek, który żywy brał udział w sprzysiężeniu Panicy. Oszczędziłem go wtedy. Teraz odbieram za to podziękowanie. Armię naszą należałoby zdala trzymać od polityki. Cały świat wie tego powody. Wczoraj dopuszczono do tego, że oficerzy wzmocnili szeregi studentów. Po co było to wszystkiego? Jestem znużony, w ostatnich miesiącach trzy razy żądałem dymisyi. Bułgarya nie zginie, a lud znajdzie dla siebie drogi właściwe, — na przekór swoim wrogom.“

Jest to jasny obraz sytuacyi. Nowy rząd wystąpił zaraz demonstracyjnie przeciw Stambułowowi. Potwierdza się wczoraj przez nas z naciskiem podana okoliczność, że wojsko stanęło po stronie nowego dopiero spodziewanego rządu i paraliżowało działalność policyi. Wiadomość tę stwierdzają najnowsze telegramy z Sofii. Wszyscy bezstronni i naoczni świadkowie ostatnich wypadków odnieśli takie wrażenie, jakoby władze wojskowe uniemożliwiały rozmyślnie działalność żandarmeryi, a same stanowczo przeciw ekscedentom nie występowały. Onegdaj przed domem Stambułowa tłumy ludu formalnie trzymały straż i przybywających do niego ministrów witały dzikiemi okrzykami. Na ulicy Stambułowa zdzierano tablice z napisami, czemu wojsko przyglądało się ze spokojem.

We czwartek wieczór zanosiło się w Sofii na rewolucyę uliczną. Na wiceprezydenta sobrania, Milewa, posła ze Starej Sagory, który wieczór przybył do stolicy, napadły tłumy ludności w chwili, gdy dążył do hotelu „Coburg“. W tłumach tych przeważali studenci. Przed hotelem pobito Milewa w sposób gwałtowny. Wojsko przypatrywało się zrazu tym scenom bezczynnie i dopiero w krytycznej chwili odbiło Milewa tłumom, chroniąc go przed niechybną śmiercią. Wśród okrzyków: *śmierć mordercy!* rozeszły się tłumy.

Wczoraj po południu zapanował spokój. Straż bezpieczeństwa spełnia wojsko.

Z Rady państwa.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. W Izbie poselskiej zgodnie z uchwałą komisyi budżetowej przekazano rządowi do załatwienia szereg wniosków o udzielenie zapomóg gminom dotkniętym elementarnemi stratami.

Nastąpiła rozprawa nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o stosunkach w północnych kotlinach węglowych.

Pernerstorfer oświadcza, że dochodzeń, zarządzonych przez organy rządowe, nie przyjmuje do wiadomości, gdyż one go nie zadowalniają. Mowca kreśli zajścia w Falkenau. Sprawozdanie komisyi samo mówi o „względnej“ dokładności dochodzeń. Nie ulega wątpliwości, że parlamentarna komisya śledcza, któraby całą sprawę badała pod światłem jawności, byłaby do zupełnie innych doszła rezultatów. Proponowane zaprowadzenie nowego policyjnego okręgu i utworzenie stałej komisyi górniczej nie zaradzi złemu, jeżeli te czynniki nie będą działały pośrednicząco i wyjaśniająco. Mowca podaje w wątpliwość zeznania wezwanych świadków. Przedewszystkiem liczyć się należy z usposobieniem robotników po tem, co zaszło. *(Oklaski u Młodoczechów i na skrajnej lewicy.)*

Swieży domaga się, aby wydalonym górnikom zwrócono ich wkładki do kas chorych. Odpowiedzialność za wypadki ostrawskie spada nie na robotników, ale na pracodawców. Surowość nic tu nie pomoże, łagodnością łatwiejby cel osiągnięto. Żandarmeryi nie można czynić wyrzutów, gdyż działała tylko w wykonaniu otrzymanych poleceń. Zmowa ostatnia pod niejednym względem odmienną była niż dawniejsze. Mowca oświadcza się za wnioskiem komisyi.

Adamek uznaje potrzebę ankiety dla przedmiotowego zbadania przyczyn chorobliwych objawów w górnictwie. Mowca roztrząsa wyczerpująco stosunki produkcyi górniczej. Wielkim jest błędem, że młodzież nie wychowuje się w ojczystym języku. Fachowi ludzie oświadczają się za skróceniem czasu pracy. Mowca domaga się zaprowadzenia ośmiogodzinnej szychty w kopalniach węgla i uznania projektowanej komisyi górniczej za nieustającą. *(Oklaski u Młodoczechów.)*

Siegmund w polemice z Pernerstorferem przypisuje socyalnej demokracyi winę za krwawy rezultat starć w Falkenau i Ostrawie. Socyalna demokracya dąży do zburzenia porządku społecznego. Mowca oświadcza się za wnioskiem komisyi.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem w dłuższem przemówieniu bronił rządu od zarzutu lekkomyślnego lub stronniczego przeprowadzenia dochodzeń. Minister zwraca uwagę na szerzenie się pijaństwa na Śląsku i na potrzebę zaradzenia temu w drodze ustawodawczej. Z pośród 70 świadków w Falkenau przesłuchano 49 robotników. Również w Ostrawie Morawskiej spisano z 40 robotnikami protokoły. Stwierdzono, że żandarmi wzywali kilkakrotnie robotników do rozejścia się. W odpowiedzi na zarzuty oświadcza minister, że sprawozdanie komisyi przedstawia wynik sumiennych, przedmiotowych dochodzeń. Nieprawdą jest, że żandarmom bezpośrednio przed starciem rozdawano zadarmo trunki upajające. Również nieprawdą jest, że rannych przez dwie godziny bez pomocy pozostawiono. Niewłaściwem jest, zdaniem ministra, w zakazie zgromadzenia upatrywać powód rozdrażnienia, gdyż 120 zgromadzeń odbyło się przed zmową. Z największą stanowczością zastrzega się rząd przeciw zarzutowi nieżyczliwości dla robotników. Rząd wzywa Izbę na świadka, że od szeregu lat dla polepszenia doli robotników robił, co tylko mógł, według wiedzy swej i sumienia. Teraz o tem wszystkiem zapomniano. Minister zaznacza że zarówno rządowi jak Izbie zależy na osiągnięciu porozumienia pomiędzy robotnikami i pracodawcami, spodziewa się też, że się uda stworzyć instytucyę której wyroki i orzeczenia wszechstronnie byłyby szanowane. Do całej Izby odwołuje się mowca o poparcie tych usiłowań rządu. *(Huczne oklaski).*

Minister rolnictwa Falkenhayn cyfrowo zestawia stosunki płac w kopalniach w Falkenau i Ostrawie. Stwierdza między innemi nieprawdziwość twierdzenia, jakoby jeden z kierowników w szybie Św. Trójcy strejkujących robotników kijem napędzał do roboty. Również jest, zdaniem ministra, niezgodne z prawdą, że starych górników wydalono, aby dać na nich kasom zarobić. W końcu między innemi twierdzi minister, że ośmiogodzinnej szychty nigdzie dotąd na świecie w ustawodawczej drodze nie zaprowadzono *(Oklaski).*

Po przemówieniach Schwarza i Habermanna przerwano rozprawę i odroczono ją do wieczora.

Izba panów przyjęła wczoraj w drugiem i trzeciem czytaniu szereg projektów ustawodawczych: o ulgach należytościowych dla stowarzyszeń kredytowych i zaliczkowych, o zmianie terminów spłaty podatku domowo czynszowego, o zapewnieniu środków pieniężnych na budowę szkół średnich.

W sprawie polepszenia płac urzędników państwowych powzięto następującą uchwałę: „Wzywa się rząd, aby przy ponownem zwołaniu Rady państwa przedłożył projekt ustawniczego podwyższenia płac urzędników państwowych w najniższych klasach rangi. Petycye urzędników z rozmaitych miast przekazuje się rządowi do oceny i załatwienia.

Między innemi odstąpiono także rządowi do uwzględnienia petycyę gremium adwokatów w Kołomyi o powiększenie personalu w tamecznym sądzie obwodowym.

Sprawy miejskie.

***Kraków,** 2 czerwca.*

Podwyższenie cen bułek.

Jeżeli nad ceną jakiego artykułu spożywczego czuwać powinna bacznie władza przemysłowa, złożona u nas w Krakowie, w ręce magistratu, to przedewszystkiem nad ceną chleba, względnie pieczywa w ogólności. W ostatecznym razie może się ktoś obejść bez wielu przypraw, potraw, bez mięsa nawet, — ale chleb jest i pozostanie pierwszym i nieodzownym środkiem spożywczym. Tutaj zaś w pierwszym rzędzie nietylko o wagę sprzedawanego idzie towaru i jego jakość, — lecz także o minimalną ilość, w jakiej nabyć go można. Przy układaniu zasad reformy walutowej miano przedewszystkiem na względzie ustanowienie najniższych jednostek, tak złotej, jak srebrnej, jak wreszcie zdawkowej monety. Zniżono tedy o połowę jeden złoty reński, tworząc zeń „koronę“, zaprowadzono „grosze“, mające wartość połowy dotychczasowego centa, w tej niepłonnej nadziei, że za ten pieniążek będzie można kupić pewną dawkę najważniejszego jakiegoś artykułu spożywczego, n. p. chleba.

W kierunku wręcz odwrotnym poszli widocznie w swojem rozumowaniu pp. krakowscy piekarze. Dotąd wypiekali bułki po cencie, po półtora centa i droższe. Obecnie ogłaszają swoim „konsumentom“, że postanowili zmienić ten system na dogodniejszy dla siebie i wypiekać będą bułki najmniej po dwa centy, — a przestaną wyrabiać tańsze. W odezwach rozlepionych po rogach ulic i ogłoszonych w dziennikach tłómaczą oni tę swoją decyzyę zdrożeniem produkcyi pieczywa przez podniesienie zapłaty a zmniejszenie czasu pracy dla czeladników po ostatnim strejku i rozporządzeniami władz przemysłowych, których wykonanie znaczne wywołuje koszta. Równocześnie z całą powagą zapewnia nas prezydyum Stowarzyszenia piekarzy krakowskich, „że nie chęć bogacenia się, lub powetowania większych wydatków kosztem konsumującej publiczności *(sic!)*, ale tylko nieodzowna konieczność, aby samym nie upaść materyalnie, zniewoliła właścicieli piekarń do powyższego postanowienia“.

Przedewszystkiem już w tem zestawieniu myśli tkwi jaskrawa sprzeczność: bo na kimże innym powetować mają piekarze te zwiększone wydatki, jeśli nie na publiczności, skoro sami nie chcą ich wyłącznie ponieść, aby nie zubożeć, a mniej dbali o to, aby konsumenci ich nie zubożeli, każą im dlatego jedynie większe i droższe kupować bułki, że ich produkcya stosunkowo taniej wypadnie? Mniejsza jednak o tę sprzeczność w pojęciu i zestawieniu argumentów. Idzie nam o rzecz samą, o fakt zniesienia dwóch gatunków najtańszego pieczywa, o fakt tem donioślejszy, że jest on wynikiem uchwały prawnie istniejącego Stowarzyszenia piekarzy.

Fakt ten musi odbić się najdotkliwiej na najbiedniejszej klasie ludności, liczącej się z każdym groszem. W licznej rodzinie dotąd kupowano np. na śniadanie i na podwieczorek bułki centowe; wystarczyła jedna bułka na osobę. Dziecko dostawało centa na bułeczkę, którą kupowało i z apetytem spożywało w szkole na drugie śniadanie. Teraz tych bułek centowych nie będzie. — Czyż podobna dzielić każdą bułkę dwucentową na dwie części i obdzielać nią konsumentów?! Skończy się na tem, że trzeba będzie tyle kupić bułek, ile kupowało się przedtem, a ponieść dwa razy tak wielki wydatek; dziecku do szkoły trzeba będzie także dać o centa więcej na „pauzę“. A już absolutnie nie podobna przypuścić, aby w domu, gdzie dotąd raczono się rożkami lub bułkami półtoracentowemi, odtąd nie musiano również tyle sztuk kupować, co przedtem, chociaż mają one być nieco większe, a o pół centa droższe. W rodzinach licznych zwiększy to wydatki na pieczywo bardzo dotkliwie, bo o kilka a nawet kilkanaście zlr. miesięcznie, co w rocznym budżecie uczyni kilkadziesiąt zlr. A przecież dochody konsumentów równocześnie z tym zwiększonym wydatkiem nie wzrosną, a jeśliby się rzeczywiście podniosły w tej lub owej ich kategoryi, to chyba nie będzie to następstwem zdrożenia bułek, ani zasługą Stowarzyszenia krakowskich piekarzy.

Nie dość na tem. Dotąd mógł ktoś za centa kupić sobie bułkę i tem głód zaspokoić, bogdaj chwilowo. Teraz z centem w kieszeni może umrzeć z głodu, — bo chleba, ani bułki zań nie kupi. Dziecko, dostawszy centa, a czując głód, kupiło sobie bułeczkę, spożyło ją i wyszło mu to na zdrowie. Teraz bułki za centa nie dostanie, więc kupi sobie bardzo podejrzanej jakości karmelek, którym tylko zepsuje zdrowie.

Jednem słowem, jakkolwiekby panowie piekarze rozumować chcieli, tego pewnika przecież obalić nie zdołają, że publiczność na ich uchwale jak najgorzej wychodzi, bo znacznie więcej, niż dotąd, będzie musiała wydawać na pieczywo: a nie braknie i takich „konsumentów“ którzy, dzięki najnowszej reformie w wypiekaniu bułek, głód cierpieć będą.

Zapytajmy teraz, co równocześnie zyskują piekarze? Rzecz naturalna, że o ile zwiększą się wydatki konsumentów, o tyle zwiększyć się muszą także przychody piekarzy. Jakież nowe, dotąd nie istniejące wydatki będą oni teraz mieli do pokrycia? Drożej będą musieli opłacać czeladników. Otóż na tym punkcie właśnie najbłędniej rozumują piekarze. Są bowiem tutaj możliwe tylko dwa przypuszczenia: albo piekarz obecnie tyle „utarguje“ za towar, co przedtem, albo znacznie więcej, niż „targował“ dotąd. W pierwszym nawet wypadku tylko zarobić może, gdyż robotników, aczkolwiek lepiej płatnych, będzie potrzebował znacznie mniej, niż przedtem, skoro bułek wypiekać będzie także mniej. Wypadek ten jednak jest prawie wykluczony, a z poprzednich naszych wywodów wynika pewność, że przychód piekarza *brutto* musi się zwiększyć niemal w dwójnasób, a wtedy wystarczy mu ta liczba robotników, jaką zatrudniał dotąd, zaś zwiększenie ich płacy i w tym razie nie wyniesie nawet 20% zwiększonego przychodu piekarni.

Zwiększenie wydatków tłomaczą piekarze zarządzeniami władz przemysłowych. Zważyć tutaj jednak należy, że przedewszystkiem wydatki te dawno już powinny być poniesione, bo przepisy władz przemysłowych nie istnieją dopiero od ostatniego strejku krakowskiego. Nie jest więc winą konsumentów, że panowie piekarze dopiero teraz pod rygorem przymusu, przystępują do nakładów, mających na względzie interes i zdrowie pracujących w ich piekarniach robotników. Lepiej było do tego się nie przyznawać. Pomijając już jednak i tę okoliczność zechcą przecież pp. piekarze krakowscy zrozumieć, że wydatki na te „ulepszenia“ najpierw nie są przeciętnie biorąc, zbyt wielkie, a powtóre, że są one jednorazowe, podczas gdy zwiększenie dochodów z wyrobu bułek ma być ciągłe i nieustające.

Przyznajemy, że skutkiem podwyższenia płac dla robotników i pewnych wkładów w urządzenie piekarń dochody dotychczasowe ich właścicieli musiałyby się chwilowo zmniejszyć. Jednakże przy niesłychanej obecnie taniości zboża i mąki, przy wzrastającej ustawicznie konsumcyi, ten chwilowy ubytek pokryje się wkrótce przy zwiększonym obrocie kapitału. Nie zaprzeczamy też bynajmniej piekarzom prawa do uczciwego zarobku, do względnej zamożności nawet. Każdy ma prawo żądać wynagrodzenia za swoją pomysłowość, rzutkość i pracę. Przemysłowiec rzetelnie, ze znajomością swego zawodu pracujący, powinien dążyć do tego, aby „miał się dobrze“, powinien zarobić na przyzwoite utrzymanie dla siebie i swojej rodziny. Ale do tego dochodzi się w przemyśle nie przez to, żeby konsumentowi pewnego pięknego poranku powiedzieć: dotąd dawałaś mi 50 zlr. rocznie utargować, teraz muszę mieć od ciebie 75 lub 100 zlr. rocznie, — bo ja mam chleb, a ty masz pieniądze, jeść musisz.

Ulepszyć wyrób, zrobić go przystępniejszym i przez to pokupniejszym, — oto jest uczciwie obmyślane źródło zwiększenia dochodów przemysłowca. Nie wątpimy też, że pp. piekarze krakowscy cofną się z obranej drogi i nie będą wyczekiwali, aż władza przemysłowa stanie w obronie konsumentów, bez żadnej racyi przez nich pokrzywdzonych. Zresztą nie przypuszczamy, aby tak niesłuszna i niesprawiedliwa uchwała obowiązywać miała wszy-

Dziś i przed laty piętnastu.

Melchior de Voguë. — *Les terroristes russes. (Revue des deux Mondes, 1 Mars, 1894).*

3 (Dokończenie.)

Oskarżeni z pod Aleksandrowska zrzekają się z góry wszelkiej łaski, „którejby się wstydzili.“ Jedna z kobiet wyraża życzenie podzielenia losu towarzyszy, jakikolwiek on będzie. (Niedawno przedtem powiła ona dziecko w więzieniu). Po trzynastogodzinnej naradzie sąd ogłosił wreszcie wyrok, o godzinie pierwszej po północy. Skazywał on pięciu przywódców na karę śmierci przez powieszenie, resztę na roboty ciężkie dożywotne lub terminowe, a kobiety na deportacyę w Syberyę. „Z uśmiechem na ustach żegnały się one z towarzyszami którzy wysłuchali wyroku w zupełnem milczeniu a żaden muskuł nie zadrżał nawet na ich bladych twarzach, bledszych tylko tego wieczora niż zwykle przy posępnem świetle lampy. Widzę ich znowu w noc tę takich samych, jak nocy poprzednich, takich samych, w jakich wpatrywałem się w ciągu sześciu tych dni śmiertelnych, tj. niewzruszonych i zaskrzepłych w swojej *idée fixe*.

Proces ten przyczynił się wielce do oświetlenia ogólnego stanu rzeczy, — pozwolił rozejrzeć się szczegółowiej w szeregach partyi rewolucyjnej. Na podstawie dostarczonych przez niego danych trzeba było zresztą przyjść do przekonania, iż partya ta zbyt szczupłą była liczebnie, aby ją, jako partyę, we właściwem słowa tego znaczeniu, uważać było można; było to raczej „niebezpieczne stowarzyszenie“ kilkudziesięciu energicznych i zdecydowanych na wszystko jednostek. Niektóre z nich w ten lub ów sposób usunięto za pomocą procesów dawniejszych, niektóre usuwał zajmujący nas „proces szesnastu“, reszta, pozostająca jeszcze wtedy na wolności, mogła się zdobyć naturalnie na nowe zamachy i czyny gwałtowne, lecz pomimo to było oczywistem, iż rewolucyoniści „nie w byli stanie zachwiać poważniej bezpieczeństwem wielkiego państwa. Członkowie okrzyczanego komitetu wykonawczego, a także rządzącego wydawali wyroki i własnoręcznie je spełniali.“ Liczba ich była zbyt ograniczona i stali oni w odosobnieniu, gdyż wszystkie legendy o stosunkach ich z wysokiemi sferami okazały się całkiem bezpodstawnemi. Ani jeden z wpływowych i znanych urzędników nie był zamięszany do procesów politycznych, chociaż nawet imię wielkiego księcia Konstantego powtarzano nieraz w Petersburgu w związku z efektownemi przedsięwzięciami rewolucyonistów.

Ale posłuchajmy znowu p. de Voguë i jego notat: „Jeżeli wściekła wojna, wypowiedziana rządowi przez terrorystów, może znajdować pewne tajone współczucie wśród liberalnego obozu, to za to wielkiej masy narodu nie owładną teorye socyalno-rewolucyjne, w tej formie, w jakiej ludzie czynu zapożyczyli je od zachodu. Niebezpieczeństwo tak dobrze znane może być uważane za przezwyciężone w połowie.“

Zapewne tak miały się rzeczy w istocie, ale niedaleka przyszłość dowiodła francuskiemu obserwatorowi, że niebezpieczeństwo nie jeszcze nie straciło wówczas ze swej siły.

Tymczasem nie ustawały rewizye i aresztowania.

„1/13 marca“, zapisuje dalej de V., „otrzymałem jak zwykle zaproszenie na *razwod*, tj. przegląd oddziałów gwardyi w maneżu Michałowskim. Zachowałem tę kartę bo jej lakonizm nabrał od dnia tego szczególniejszego znaczenia: „*Demain, dimanche 1/13 Mars aura lieu la parade de la garde montante au manège Michel, à 1 heure de l'après-midi.*“

W ten to dzień właśnie, po skończonym przeglądzie, nastąpił wybuch pierwszej bomby pod powozem cesarskim (nad kanałem Katarzyny). Bomba zraniła osoby z orszaku carskiego. W parę chwil później druga bomba zdruzgotała nogi samemu Aleksandrowi i pozbawiła go przytomności.

„W dwie godziny potem, stojąc na placu pałacu Zimowego zalanym tłumami, widzieliśmy banderę cesarską spuszczającą się na znak żałoby wzdłuż wysokiego masztu.“

...„Osłupienie wzrosło dnia następnego, kiedy się dowiedziano, że niefortunny monarcha był literalnie obsaczony przez morderców.“ Mina podłożona wzdłuż ulicy Sadowej, zwykłej drogi przejazdowej cesarza, czekała go o kilka kroków od maneżu. Wychodziła ona z pod mleczarni, wynajętej w tym celu od paru tygodni przez małżonków Koboziewów, a stojąca w pokoju tylnym kanapa zakrywała wejście do niej i uchroniła ją przed okiem generała, inżynierów, rewidujących domy przy ulicy Sadowej*). Prócz tego spiskowcy, zaopatrzeni w bomby tej samej konstrukcyi co i bomba Rysakowa, ustawili się w tym samym czasie na wszystkich ulicach przyległych, któremi Aleksander mógł wracać do pałacu.

Ostatnie te zresztą szczegóły wyszły na jaw dopiero w końcu miesiąca, a mianowicie z procesu carobójców, rozpoczętego 26 marca, starego stylu. W procesie tym figurowało sześciu podsądnych, gdyż dwaj inni zginęli na miejscu katastrofy. Jeden zastrzelił się w mgnieniu oka, drugi padł sam ofiarą przyrządu, który rzucał Aleksandrowi.

„Proces trwał trzy dni. Sędziami byli tym razem członkowie senatu, ukonstytuowani w specyalny najwyższy trybunał. Dodano im, w myśl prawa, marszałka szlachty gub. petersburskiej i po jednym reprezentancie każdego z trzech stanów. Byłem obecny podczas rozprawy, ale powtarzałbym się, zapisując tu obserwacye całkiem podobne do tych, które mi się nasuwały w procesie szesnastu. Dwie armie znajdowały się znowu przed memi oczyma, w takim samym składzie i stosunku ze stron obydwóch. Podsądni, — w wieku od lat 20—30, — przedstawiali zwykłe różnice typów.

Rysakow, najmłodszy, był tylko narzędziem w ręku innych, mało inteligentny, świeżo zawerbowany. Syn włościanina Żelabow i chemik Kibalczicz, wymienieni już przez Goldenberga jako członkowie komitetu wykonawczego, czynni w zamachach uprzednich, sprawiali na nas wrażenie straszliwych agitatorów. Kibalczicz wykazał głęboką erudycyę, tłómacząc sędziom sposób urządzania i mechanizm bomb, najokropniejszych narzędzi w tym rodzaju. Deklaracye polityczne dwu tych ludzi nie odznaczały się wcale od słyszanych już przez nas kilka miesięcy temu z ust Kwiatkowskiego i Sziriajewa. Perowskaja przewyższała ich jeszcze zimną krwią i jasnością odpowiedzi. Kobieta ta, córka generała, była duszą wszystkich spisków. Mało znacząca powierzchowność nie pozwalała odgadnąć rzadkiego hartu jej duszy, stwierdzonego czynami jej i słowami. Wysoki sąd, po całonocnych debatach, wydał wyrok śmierci na wszystkich oskarżonych. Tym razem blade światło jutrzenki oświecało pożegnalne uśmiechy i uściski niezłomnych istot, idących w trzy dni później odpokutować za swe czyny na szańcach cytadeli.“ *)

W kilku procesach późniejszych figurowali jeszcze epigonowie; lecz pomimo energii ich osobistej, pomimo zadziwiającej rzutkości takiej Wiery Figner, grającej główną rolę w procesie czternastu (1884 r. wrzesień), dawało się czuć jednak wyraźnie, że kryzys nastąpił, że terroryzm wyczerpał się ostatecznie. Ostatnie epizody jego istnienia występowały wprawdzie na tle nowem, a mianowicie w kołach wojskowych, wśród oficerów i żołnierzy, lecz były to gasnące błyski gwałtownej burzy.

„W ciągu ostatnich lat dziesięciu nie przyszło w Rosyi do żadnego zamachu na wielką skalę, dynamit przestał figurować w programie rewolucyonistów rosyjskich.“

Wobec tego „nie trudno będzie domyśleć się wniosków, do których przychodzę“, mówi p. de Voguë. „Oto straszliwe wstrząśnienia te nie sprowadziły wielkiego przewrotu, zapowiadanego przez wielu Rosyan i przez całą prawie prasę zagraniczną krajowi nihilistów. Paroksyzm gorączki przeminął, nie zabiwszy chorego, a nawet nie zmieniwszy wcale jego konstytucyi. Przypomnienie to może uspokoić tych Francuzów, którzy się już czują w przededniu „wielkiego wieczoru“, ponieważ nasi anarchiści puścili teraz w kurs bomby i pudełka od sardynek“... „Mamy prawo spodziewać się, że nasza choroba nie będzie oporniejszą i że na francuskim gruncie prędzej nawet nastąpi rekonwalescencya. Bo kiedy chodzi o uniesienia, mody i przekonania, my możemy naliczyć zaledwie tygodnie tam, gdzie inni liczą lata.“

Terroryzm rosyjski, usprawiedliwiany na zachodzie despotyzmem rządu, budził tam niejednokrotnie, we Francyi zwłaszcza, dość wyraźne sympatye; obecnie, kiedy się ma go w domu, znikły one bez najmniejszego śladu. Zastąpiło je naprzód kompletne zdumienie, a potem nienawiść i stosowanie do rodzimych anarchistów tych samych środków, do których się uciekał doświadczony despotyzm rosyjski.

„Wprawdzie, cytujemy słowa autora, nie twierdzę, że nasi anarchiści ukuci są z tej samej stali co teroryści moskiewscy. Istnieje pomiędzy nimi jedna przynajmniej różnica i to nie małej wagi,— a mianowicie, że nasza policya nie odszukała tam jeszcze kobiety, gdy tymczasem rola kobiety była najbardziej charakterystyczną w tragedyach, na które patrzyłem. Zamachy paryskie odznaczają się brakiem metody i większą bezsensowością w porównaniu z rosyjskiemi; lecz odwaga, fanatyzm i pogarda dla życia naszych przestępców zbliżają ich bezpośrednio do wzorów moskiewskich. Co ważniejsza, ludzie ze stopniami uniwersyteckiemi poczynają już także brać się u nas do miotania bomb, tak jak to w Rosyi bywało. Zaraza zdobywa sobie umysły wykształcone, usprawiedliwiające zbrodnię — rozumowaniami.“

Zarówno w Petersburgu, w epoce burzy jak i obecnie w Paryżu, łamano sobie głowę nad środkami uzdrowienia społecznego. Na wschodzie marzono o konstytucyi i swobodzie, jak o jedynem lekarstwie, we Francyi pewna część społeczeństwa wzdycha do wschodniej sprężystości rządu.

W Rosyi partya moskiewska i jej adepci przemilczają chętnie o rozmaitych słabych stronach ustroju państwowego i społecznego, przypisując rozwój idei rewolucyjnej i jej objawy rozpowszechnieniu studyów uniwersyteckich; — teraz, po latach kilkunastu, spotykamy się ze zdaniem podobnem w niektórych dziennikach paryskich. Między innemi poważny i oświecony *Temps* obawia się bardzo ludzi dyplomowanych, a pozbawionych zajęcia i skłonnych wskutek tego do przesadzonych wymagań i nadziei. *Temps* powołuje się nawet na powagę Eschylosa, który nie znał wprawdzie francuskich *bacheliers* i ich aspiracyj, lecz twierdził już wtedy, że Prometeusz, t. j. wiedza, „napełnia dusze ludzkie ślepemi nadziejami.“

A więc, zdaniem poważnego dziennika, przyczyna złego znaleziona: w roli winowajczyni stoi przed społeczeństwem wichrzycielka wiedza, — na nią więc przedewszystkiem musiano ferować swój wyrok. Otóż skoro wiedza tak fatalne miewa obecnie skutki, trzeba się przed nią dobrze zabezpieczyć, trzeba ją mocno zamknąć, utrudnić dostęp do jej przybytków, osadzić znowu na wysokiej skale nieśmiertelnego Prometeusza to jest, mówiąc zwykłym językiem, trzeba zarystokratyzować naukę uniwersytecką.

Taki jest sens oczywisty rady głębokiego *Temps*, a streszczamy ją dlatego, że solidaryzuje się z nią i zajmujący nas autor p. de V. Czuje on wprawdzie dobrze, że sprawa z Prometeuszem nie należy do łatwych, ale od czego odwaga. Bo, powiada on, przedewszystkiem „trzebaby było się

*) Był to generał Mrowiński, Polak, który za tę nieopatrzność popadł w niełaskę i stracił posadę. *Przyp. R. B.*

*) Właściwie na Siemionowskim placu, a nie w cytadeli. *Przyp. R. B.*

skich piekarzy. Byłby to w takim razie najzwyklejszy kartel, wymierzony przeciw konsumentom, a przewidziany i karany przez ustawę. jako powstrzymujący zdrową konkurencyę! Sądzimy, że znajdzie się dość uczciwych i rozumnych piekarzy, którzy wyrabiać będą nadal bułki po cencie i po półtora centa, — i z pewnością na tem źle nie wyjdą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 czerwca.

Dymisya gabinetu dra Wekerlego i wezwanie chorwackiego bana hr. Khuen-Hedervary — oto najnowsze wiadomości w sprawach węgierskich. Wiadomość ta przyszła tak nagle, że wiele dzienników wiedeńskich w wydaniach wieczornych nie podaje wcale. Do dzienników, nie posiadających tej wiadomości, należy urzędowa *Wiener Abendpost:* Wobec tego o przebiegu i powodach niespodziewanego przyjęcia dymisyi brak dokładnych i autentycznych szczegółów. Jeszcze wczoraj bezpośrednio po ogłoszeniu ustąpienia dra Wekerlego spodziewano się korzystnego załatwienia sprawy. Powodem dymisyi miało być żądanie nominacyi nowych członków Izby magnatów, którego spełnienia cesarz odmówił. Przez nominacyę tę chciał rząd węgierski uzyskać większość w Izbie wyższej dla ustawy o ślubach cywilnych, a trudno nie znać ściśle konstytucyjnego ducha w postanowieniu korony, która nie chciała zezwolić na takie majoryzowanie ciała ustawodawczego.

Ustąpienie gabinetu nie załatwia jednak sprawy ślubów cywilnych. Wobec stosunku stronnictw i przewagi stronnictwa liberalnego w Izbie poselskiej nowe ministerstwo musi się oprzeć na większości, która popierała dotychczasowy rząd. Większość ta oświadczyła się jednak za ustawą o ślubach cywilnych, uważa je do pewnego stopnia za zasadniczą i nie odstąpi od niej nie chcąc narażać się na zarzut odstąpienia od programu. Nowe ministerstwo nie może zatem wycofać projektu ustawy o ślubach cywilnych i musi dokładać starań, aby go przeprowadzić. Hrabia Khuen-Hedervary podejmując się misyi utworzenia nowego gabinetu, miał więc oświadczyć, że w skład nowego rządu powoła członków stronnictwa liberalnego i popierać będzie dalej ustawę o ślubach cywilnych. Musi on jednak do przeprowadzenia tej ustawy dążyć inną drogą, niż dr. Wekerle. Czy poza nominacyą kilkudziesięciu członków Izby magnatów znajdą się inne środki dopięcia celu, okaże przyszłość. W każdym razie los nowego ministerstwa będzie tak samo zależeć od losów ustawy o ślubach cywilnych, jak los dra Wekerlego i jego towarzyszy.

Ustępujący premier odznaczał się siłą i energią. W wykonaniu programu szedł konsekwentnie, a reformy, które śmiało wnosił, odznaczały się rzeczywiście duchem postępu i wolności. Przeciw opozycyi stawał z podniesionem czołem i pewną bezwzględnością, która wypływała z poczucia siły. Posiadał więc zupełne zaufanie stronnictwa liberalnego, a więc większości Izby i odnosił niejedno świetne zwycięstwo w chwilach bardzo drażliwych. Jemu też powiodło się w sprawie osobnego dworu węgierskiego uzyskać ustępstwa, które zadawalniały dumę narodową Węgrów, a w sprawie pogrzebu Kossutha potrafił u Izby wyjednać uchwały, które przy uznaniu zasług i oddaniu czci wielkiemu patryocie zapobiegły krokom mogącym dotknąć niemile uczucia dynastyczne. Upadł on wskutek opozycyi Izby magnatów wbrew woli większości Izby poselskiej, a więc wbrew woli reprezentantów narodu i wskutek tego błędu, że chciał majoryzować Izbę magnatów, chociaż powinien był raczej dążyć do jej usunięcia. Dr. Wekerle opuszczając fotel ministeryalny nie schodzi z widowni życia politycznego, jego zdolności, energia i niezłomność przekonań uczynią go głową stronnictwa liberalnego i zachowają mu pierwszorzędne stanowisko w parlamencie, w którym odniesie jeszcze niejedno zwycięstwo.

Z Paryża.

Ministerstwo Dupuy'ego o mało nie upadło zaraz w pierwszym dniu ukazania się w Izbie. Interpelacya Lehérisse'a zgotowała bardzo trudną sytuacyę rządowi, a odpowiedź ministra wojny Merciera wcale nie zadowolniła Izby. Mercier odezwał się z lekceważeniem zarówno o wynalazku Turpina, jak i o jego osobie, a Izba pozostała przy tej opinii, że Mercier bądź co bądź powinien był wysłuchać Turpina i zbadać jego wynalazek. Motywowany porządek dzienny, uchwalony przez Izbę, zwraca się wyraźnie przeciwko ministrowi wojny, Izba bowiem wyraża nadzieję, że na przyszłość rząd pilnie zbada wszelki wynalazek, odnoszący się do obrony krajowej. Dupuy zaakceptował ten porządek dzienny, przez co uratował sytuacyę gabinetu, ale do pewnego stopnia opuścił swego kolegę ministra wojny. To też po zamknięciu obrad mówiono, że minister wojny Mercier poda się do dymisyi. Półurzędowy komunikat zaprzecza wprawdzie tej pogłosce, ale w każdym razie stanowisko Mercier'a jest zachwiane, a sprawy Turpina nie można jeszcze uważać za załatwioną, gdyż opinia publiczna z wyjaśnień Merciera nie jest zadowolona. Jest to sprawa tego rodzaju, która musi niepokoić Francuzów, dopóki zupełnie wyświetloną nie zostanie. Ale podobno sam Turpin wyraził się w rozmowie z reporterem *Temps* zupełnie inaczej o swym wynalazku, niż pisały dzienniki. Według słów Turpina wynalazek ten polega na zastosowaniu skroplonych gazów do artyleryi i nie został jeszcze sprzedany Niemcom, a dla eksploatacyi wynalazku Turpin założył podobno osobne towarzystwo belgijskie. Stąd powstało domniemanie, że sprytny wynalazca tym rozgłosem dziennikarskim chciał tylko zrobić olbrzymią reklamę swemu wynalazkowi i tym sposobem ułatwić zadanie owemu towarzystwu belgijskiemu.

Deklaracyę gabinetu przyjęto bardzo chłodno; dzienniki umiarkowane oddają jej banalne pochwały, a prasa radykalna znajduje, że deklaracya jest niejasna, a nawet pozbawiona treści. Wprawdzie Dupuy oświadczył, że nie myśli rozwijać szczegółowo swego programu, gdyż przekonania jego znane są dobrze, a zresztą teraz nie pora na programy; ale dzienniki radykalne odpowiadają na to, że w każdym razie mógł wyraźniej zaznaczyć swe stanowisko. Właściwą próbę ogniową nowe ministerstwo przejdzie dopiero za kilka dni przy dyskusyi nad interpelacyą w sprawie ogólnej polityki nowego rządu.

Z Włoch.

W Izbie poselskiej parlamentu włoskiego toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad programem finansowym. Szczegółowym przedmiotem rozprawy były przeróżne wnioski o przejściu do porządku dziennego, t. j. o oświadczeniu. jakie Izba ma uchwalić na zakończenie rozprawy nad programem finansowym. Z mówców zasługuje na zapisanie hr. D rco, który twierdził, że kraj nie może znieść żadnych nowych ciężarów, — i były prezes ministrów Rudini, który w dłuższem przemówieniu wykazywał, na które punkta rządowego programu finansowego się zgadza, a którym się sprzeciwia, a wreszcie zaproponował proste przejście do porządku bez wyrażenia rządowi zaufania czy nagany — czy też szczegółowych wskazówek.

Czy wczoraj zakończyła się ta rozprawa i na czem, o tem doniosą depesze. Wynik głosowania będzie decydującym o losie gabinetu.

Kronika.

Kraków, 2 czerwca.

Od Administracyi. Stosując się do wyrażonego z wielu stron życzenia, zarządziliśmy osobne wydanie wspomnienia historycznego, które drukujemy w feletonie naszego dziennika p. t. „Warszawa w r. 1794.“ Zamówienia przyjmuje Administracya *Nowej Reformy*. Egzemplarz „Warszawy“ będzie kosztował 35 ct., z przesyłką pocztową 40 ct. Pieniądze nadsyłać należy pod adresem Administracyi. — „Warszawę“ zamawiać mogą także nieprenumeratorowie *N. Reformy*.

Pierwszy nadzwyczajny pociąg osobowy na wystawę krajową do Lwowa wyruszy z Krakowa w poniedziałek o godz. 9 m. 35 wieczorem, z Bochni o g. 10 m. 38, z Tarnowa o g. 11 m 45 z Dembicy o g. 12 m. 35, z Rzeszowa o g. 1 m 53 w nocy, z Jarosławia o g. 3 m. 13, z Przemyśla o g. 4 m. 30, z Gródka o g. 6 m. 20 rano. Do Lwowa przyjedzie o godz 7 m. 12 rano. Po całodziennym pobycie we Lwowie, goście mogą odjechać z powrotem we wtorek o godz. 11 m. 25 wieczorem i będą o godz 12 m. 21 w Gródku, o g. 2 m. 5 w Przemyślu, o g. 3 m. 22 w Jarosławiu, o g. 4 m 50 w Rzeszowie, o g. 6 m. 11 w Dembicy, o g. 7 m. 21 w Tarnowie, o g. 8 m. 23 w Bochni, a o g. 9 m 30 rano we środę w Krakowie.

Z Czerniowiec wyruszy pociąg w poniedziałek o godz. 11 m. 50 wieczorem, ze Sniatyna o g. 12 m. 53, z Kołomyi o g. 2 m. 1 ze Stanisławowa o g. 3 m. 58. Przyjazd do Lwowa o godz. 8 m. 11 rano. Z powrotem odejdzie pociąg czerniowiecki we wtorek o godz 11 m. 35 wieczorem i stanie na godz. 3 m. 29 w Stanisławowie, o g. 5 m. 23 w Kołomyi, o g 6 m. 42 w Śniatynie, a o g. 7 m. 42 rano w Czerniowcach. — Godziny obliczone są podług zegaru kolejowego.

Wiadomości osobiste. P. Erazm Jerzmanowski przybył do Krakowa wraz z żoną z Nowego Jorku.

Z Ameryki również przybył do Krakowa dr. Wincenty Żołnowski.

P. Teodor Rygier, artysta rzeźbiarz, przyjechał z Rzymu.

Tysiąc złotych reńskich złożył p. Erazm Jerzmanowski na ręce prezesa Tow. „Szkoły ludowej“, dra Adama Asnyka, na budowę szkoły. Jest to drugi z rzędu hojny dar na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Hojnym darem pierwszym w kwocie 10.000 złr, złożonym przed rokiem, dał p. Jerzmanowski podstawę rozwoju Towarzystwa, a obecnie tym drugim darem daje dowód, jak mu gorąco zależy na narodowem uobywateleniu milionowych mas polskiego ludu.

Nadto złożył p. Jerzmanowski na ręce dra Asnyka 200 złr. na kolonie wakacyjne.

Wycieczka. II Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie i Podgórzu urządza jutro w niedzielę wycieczkę z tańcami do Woli Justowskiej. Muzyka wojskowa przygrywać będzie od godziny 1. Wyjazd z rogatki Wolskiej o godzinie 1 po południu. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie na najbliższą pogodną niedzielę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył S. V., uczeń VIII klasy gimn., 1 złr. ze składek centowych.

Do Dubia pod Krzeszowicami wybierają się jutro w niedzielę członkowie Towarzystwa uczestników powstania z 1863 r. na wycieczkę. Wyjazd z Krakowa do Rudawy oznaczony na godzinę 9 m. 25 z dworca kolei. Po nabożeństwie w Rudawie podąży towarzystwo do Dubia, gdzie odbędzie się dla starszych zabawa tańcująca. Zamówione furmanki oczekiwać będą na gości, którzyby nie chcieli iść pieszo. Zeszłoroczna podobna wycieczka pozostała w pamięci uczestników, jako jedna z najprzyjemniejszych, niepodobna wątpić iż i zapowiedziana jutro, byleby sprzyjała pogoda, rownież będzie miłą.

Z Podgórza piszą do nas: Jutro w niedzielę urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu wycieczkę do Swoszowic przy dźwiękach muzyki „Harmonii“ z programem nader urozmaiconym. Odjazd koleją o 2 1/2 po połndniu. Odznaki wstępu można dostać w księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu.

Wykład habilitacyjny. W poniedziałek dnia 4 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w auli *Collegii novi* w Krakowie wykład habilitacyjny dr. Stefana Jentysa z chemii rolniczej i rolnictwa na temat: „Znaczenie doświadczenia rolniczego i naukowego w kwestyach użyteczności nawozów pomocniczych“. Dr. Jentys pełni obowiązki asystenta przy katedrze chemii rolniczej studyum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w miesiącu maju br. ogółem udzieliło pomocy 145 razy, a to: w dzień 99 razy, w nocy 46 w następujących poszczególnych wypadkach: Nagłe zasłabnięcia 65, uszkodzenie cielesne 74, samobójstwa 3 obłąkania 3, przewiezienia 52: po szpitala 49, do mieszkania 3. Dotkniętych zostało: mężczyzn 90, kobiet 50, dzieci 5. Lekarze Towarzystwa interweniowali 3 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 83 Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Liczba członków Towarzystwa wynosi: czynnych 93, wspierających 153.

Z Sokoła krakowskiego. Przypomina się jeszcze raz szanownym druhom, chcącym w mundurach jechać na wystawę lwowską i brać udział choćby tylko w pochodach publicznych, iż muszą się wykazać poświadczeniem odbycia kursu mustry. Ta zaś odbywa się codziennie, z wyjątkiem niedziel od godziny wpół do 7 lub 7 do wpół do 8 lub 8 wieczorem na letniem boisku Sokoła. Dziś np. o godz. 7. w poniedziałek o wpół do 7, dalej porozumiemy się z druhami. Druhowie, którym zajęcia służbowe lub inne nie pozwalają przybywać codzień, mogą uczęszczać w dni wolne od tychże.

Celem uniknięcia nieprzyjemności, zawodów i narzekań, oświadcza się, iż nikt nie będzie bezwarunkowy dopuszczony do pochodu, kto teraz, a jest już ostateczna pora, nie zechce pilnie uczęszczać na mustrę.

Ślub. Dzisiaj wieczorem odbyć się ma w kościele św. Józefa ślub p. Bronisława Leśnika, urzędnika technicznego w starostwie tarnowskiem, z panną Antoniną Hannerówną.

Składki na weteranów w. p. z 1831 r. w maju i sprawozdanie miesięczne: Józef Gill 10 ct., Kaziemierz N. N. 20 ct., Cholewka 30 centów, Maciej Spilka, Podoliński, Szypulski, Piotrowski, Pomiankowski. Leon Korecki, Brumier, Czarnecki, ks. Kostecki, nieczytelny, Kocoł; Podgórski, Hański, Zichożewski, wszyscy po 50 ct.; p. Amanda Jürs, Kuethner, dr. Hernich, Pankiewicz, Freundlich. Baraniecki Kulawski, ks Kasprzycki, Czachurski, Bresiewicz, dr. Rothblum, M. Majer, Jan W. wszyscy po 1 złr; Eustachy Smiałowski, R. Gutkowski, Piotr Stachiewicz, J Pruszyński po 2 złr; R jent Jarema 3 złr. 40 ct., Albina Götzowa, Zofia Götzowa po 5 złr., W. Rogaski 10 złr., Jan Banaśkiewicz 12 złr., komitet Kościuszkowski z Bukowska 20 złr., Jan Jan Götz 20 złr, subwencya Świetnej Rady miasta Krakowa 500 złr. Razem dochodu w maju 604 złr. 50 ct. Rozchody w maju: rozdano żołdu narodowego między 27 weteraw. p. 1830 i 1831, utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya itd. 420 złr. 51 ct.

Komitet zarządzający odbył posiedzenie i uchwalił: wysłać prośbę do zarządów kąpielowych w kraju o urządzenie zabaw na korzyść weteranów 1831 r., powtóre prosić rodaków o nadesłanie fotografij żyjących i zmarłych weteranów z ich życiorysami, aby jak największą liczbę można umieścić w albumach, mających się złożyć w Muzeum narodowem w Krakowie; nakoniec uchwalił i zaprosił komitet p. Konstantyna Wiszniewskiego, aby zastępował przewodniczącego w komitecie p Ksawerego Konopkę, zmuszonego wyjechać na nieograniczony czas w początkach lipca z Krakowa za granicę. Z Uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

W interesie młodych galicyjskich prawników piszą do nas z Cieszyna:

Z początkiem roku 1895 ma być w okręgu morawsko śląskiego sądu krajowego wyższego liczba adjutowanych posad auskultantów o jedenaście podwyższoną. Obecnie jest w okręgu tegoż sądu wyższego wszystkiego 5 nieadjutowanych auskultantów, a i ci prawdopodobnie przed końcem roku 1894 adjuta dostaną; wobec czego w grudniu b. r. będzie jedenaście wolnych adjutów do rozdania.

Wobec tego byłoby z korzyścią dla młodych prawników wstępować na praktykę sądową w jednem z miast obwodowych morawsko śląskich, a po odbyciu sześciotygodniowej ustawą przepisanej praktyki starać się o posady auskultantów. Korzyść będą mieli z tego przedewszystkiem tę, że najdalej do dwóch miesięcy dostaną adjuta i będą mogli na koszt rządowy odbyć praktykę sądową, a powtóre, iż nabędą przy tej sposobności wprawy w języku niemieckim.

Praktykantów, władających językiem polskim przyjmują tu z otwartemi rękami i zostawiają w Cieszynie, gdzie znajomość języka polskiego koniecznie jest potrzebną.

Musimy jednak zwrócić uwagę na to, że stosunki awansu z 9 ej do 8 ej klasy są tu bardzo niekorzystne.

Zatwierdzenie umowy o dzierżawę teatru. Wydział krajowy udzielił zatwierdzenia umowie o dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie, zawartej między gminą miasta Krakowa, a p. Tadeuszem Pawlikowskim. Również zatwierdził Wydział krajowy instrukcyę dla komisyi teatralnej. Wydział krajowy oznajmił w końcu, że oświadczenie się jego co do osoby dzierżawcy zawarte już jest w samym fakcie zatwierdzenia zawartej z nim umowy.

Z teatru. Drugi występ gościnny panny E. Wróblewskiej, artystki teatru poznańskiego, odbędzie się we wtorek. Artystka odegra rolę tytułową w pięcio aktowym dramacie Vossa p. t. „Ewa“.

Na wystawę krajową wysłał zakład artystyczno-ślusarski p. Józefa Goreckiego w Krakowie bramę dwuskrzydłową z herbami narodowemi i inicyałami klasztoru OO. Paulinów, wykonaną podług projektu architekty p. Knausa do głównego portalu na Skałce.

Tenże sam zakład wysłał również świecznik o 30 płomieniach, wykonany do kaplicy w schronisku im. ks. Lubomirskiego, według pomysłu wystawcy, a nadto prześliczniej roboty latarnię zakopiańską. — W najbliższych zaś dniach odejdzie na wystawę skarbonka Tow. „Szkoły ludowej“, wykonana artystycznie w zakładzie p. Goreckiego. Wszystkie te przedmioty, wykonane z całym artyzmem, przynoszą chlubę Krakowowi i p. Goreckiemu, byłemu stypendyście Wydziału krajowego.

Z dyrekcyi wystawy krajowej. Ze względu na odroczony do dnia 5 czerwca termin powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, odbędzie się pierwsza okresowa wystawa ogrodnicza, obejmująca: a) warzywo inspektowe, szparagi, pieczarki; b) owoce przyspieszone; c) rośliny kwitnące w gruncie; d) rośliny szklarniowe i cieplarniowe w tym czasie kwitnące; wiązanki kwiatów żywych, — w czasie od 8 do 18 czerwca włącznie.

Uprasza się przeto wszystkich, którzy w tej okresowej wystawie zamierzają wziąć udział, ażeby przedmioty swe nadesłali pod adresem: Komitet powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, sekcya IV, najdalej do dnia 6 czerwca, później bowiem nadesłane okazy na tę okresową wystawę nie będą przyjęte.

Metr kwadratowy udekorowanego stołu na tę okresową wystawę kosztuje 4 złr. — Ustawieniem przedmiotów zajmie się komisya sekcyi IV, która też na żądanie dostarczy ozdobnych talerzyków papierowych po cenie 20 ct. Wystawcy raczą do przesyłek swych dołączyć należytość za mającą się zająć przestrzeń na stole, oraz ewentualnie za potrzebne talerzyki. — Komisya sędziów rozpocznie swą czynność zaraz w dniu 8 czerwca.

Termin drugiej okresowej wystawy ogrodniczej, obejmującej; a) róże; b) begonije, pelargonie, globinje i inne kwiat we; c) truskawki, poziomki, czereśnie, wiśnie; d) wiązanki ze świeżych kwiatów; e) wczesne warzywa z gruntu — zostaje na razie ten sam, t. j. od 26 czerwca do 5 lipca. Może być jednak, że ze względu na wczesną wiosnę tegoroczną wypadnie go przyspieszyć, o czem swego czasu komitet interesowanych zawiadomi.

Do szpitala św. Łazarza dziś rano o godzinie pół do piątej przywieziony został z dworca kolejowego Teodor Nargang, podobno ślusarz, któremu odjąć musiano zdruzgotaną nogę. Wypadek zaszedł pomiędzy Podłężem a Krakowem, lecz przyczyny, którą został spowodowany, na razie nie znamy.

Z Izby sądowej. Wczoraj w Wiedniu odbyła się rozprawa karna przeciwko Adolfowi Pollitzerowi. urzędnikowi Tow. ubezpieczeń w Tryjeście „Riunione Adriatica di Sicurta“, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego w zeszłym miesiącu na osobie posła do Rady państwa Kaisera. Sprawa czytelnikom naszym jest znana ze sprawozdań z Rady państwa. Oskarżony przyznał się do winy. List z pogróżkami wysłał do p. Kaisera, a następnie napadł na niego na ulicy z tego powodu, gdyż, jak oświadczył przed trybunałem, interpelacya Kaisera w Izbie poselskiej zachwiać mogła byt Towarzystwa, a tem samem i jego stanowisko, jako urzędnika. Działał z własnej inicyatywy, nie nakłonił go do tego czynu nikt inny. Napadając na Kaisera ze szpicrutą, zawołał Pollitzer: „Ty antisemicki gałganie, dla ciebie szabla za dobra, wystarczy szpicruta.“ Zeznania Pollitzera potwierdził p. Kaiser.

Po godzinnej naradzie ogłosił przewodniczący wyrok trybunału, zasądzający Pollitzera na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Zasądzony zastrzegł sobie czas do namysłu w sprawie odwołania od wymiaru kary. Tymczasem pozostawiono go na wolnej stopie.

Zmiana własności. Dobra Kraczkowa i Cierpisz w powiecie rzeszowskim położone nabył Roman hr Potocki, ordynat na Łańcucie, od p Jakóba Weinberga.

Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie rozpisała konkurs na jedną systemizowaną posadę suplenta dla języków polskiego i niemieckiego, z należytością substytucyjną rocznych 720 złr. Podania, wystowane do ministerstwa oświaty i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, należy wnieść do dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie do dnia 15 lipca 1894 r.

Z politechniki lwowskiej. Wobec tego, że w księdze pamiątkowej zamierzamy podać daty statystyczne, tyczące się rozwoju Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie“, a brak nam jest sprawozdań rocznych z lat 1867/8, 1871/2, 1881/2, upraszamy każdego, ktoby wyżej wspomniane roczniki posiadał, o nadesłanie ich w najkrótszym czasie na ręce komitetu zjazdu. Przypominamy również wszystkim b. członkom Towarzystwa „Bratniej pomocy“ o nadsyłanie swych życiorysów do księgi pamiątkowej, jak również o zjeździe b. słuchaczów akademii technicznej i politechniki lwowskiej, którego termin ostatecznie wyznaczono na dzień 12 lipca b. r.

Zwracamy uwagę Szanownych naszych czytelników i stron interesowanych na ogłoszone w Nr. 123 naszego pisma z dnia 3 czerwca 1894 doniesienie, mocą którego w biurach intendentury 1 korpusu w Krakowie do dnia 25 czerwca 1894 do godziny 11 przed południem przyjmowane będą oferty celem dostawy drzewa opałowego dla stacyi w Krakowie z Podgórzem i Ołomuńca. Bliższe wyjaśnienia udzielają magazyny prowiantowe w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie.

Podwyższenie płac. Rada nadzorcza banku hipotecznego uchwaliła na wniosek dyrekcyi tego banku podnieść urzędnikom, na czas trwania wystawy krajowej, płace w następującym stosunku. Urzędnicy, pobierający płacę do 1500 złr., otrzymają podwyższenie w stosunku 25 prc. swej pensyi; urzędnicy, pobierający od 1500 do 2500 złr., otrzymają podwyższenie 20 prc, zaś pobierający płacę wyższą nad 2500 złr. podwyższenie o 15 prc miesięcznej pensyi.

Zarząd Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie zaprasza członków Koła na zgromadzenie, odbyć się mające w przyszłą niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 3 po południu w lokalu Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej, a to w celu wybrania delegatów na zgromadzenie walne Towarzystwa, które się zbierze we Lwowie w dniach 14 i 15 lipca. Przewodniczący Koła *Ks. T. Chromecki*, sekretarz *Dr. Stanisław Karpiński.*

Ze Śląska. Staraniem miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Karwinej założona została Czytelnia, której otwarcie odbyło się dnia 27 maja uroczyście i z wielką radością przy nader licznem, bo przeszło 200 osób liczącem, zebraniu. Pomimo niesprzyjającej pogody przybyli na uroczystość reprezentanci czytelń polskich: z Cieszyna, Jabłonkowa, Suchy, Michałkowic i Łazów, w gorących słowach zagrzewali serca rodaków do wytrwania w walce o ideały narodowe i objaśniali doniosłe znaczenie naszych Stowarzyszeń. Muzyka i śpiewy patryotyczne również niemały entuzyazm wywołały. Daj Boże, aby ten zapał nigdy nie ostygł, a wówczas Czytelni można świetną przyszłość rokować, do czego także i poparcie ze strony społeczeństwa polskiego jest niezbędnym warunkiem.

Wysyłka dzieci na wystawę. Z Sokala donoszą, że były długoletni marszałek powiatu sokalskiego, p. Stanisław Polanowski, nadesłał kwotę 100 złr. dla uczniów szkół w Sokalu i w Bełzie na opłacenie kosztów udziału w wystawie krajowej. Wiadomość tę mile przyjęła tak dziatwa szkolna, jako też i ludność dotyczących miast, i wyraża swą wdzięczność szlachetnemu ofiarodawcy. Na walnem zgromadzeniu oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu wybrano natychmiast komitet do zbierania dalszych składek, aby z każdej szkoły w powiecie przynajmniej jednego ucznia można wysłać na wystawę.

W Zatorze odbyła się uroczystość Kościuszkowska i wypadła nad wszelkie spodziewanie pięknie. Zaproszono do udziału wszystkie okoliczne gminy, księży i nauczycieli i obszary dworskie. Rano w dniu uroczystości dano znak wystrzałami z moździerzy, że się uroczystość rozpoczęła, następnie odegrała orkiestra po ulicach pobudkę, a na rynku wieniec pieśni polskich. Miasto było świątecznie przybrane, narodowe flagi powiewały na każdym prawie domu. O godzinie 9 w pięknie przystrojonej sali szkolnej objaśnił p. A. Mikstein, kierownik szkoły, znaczenie uroczystości. Prześliczne kazanie w czasie nabożeństwa, pełne patryotycznego ducha, wygłosił ks. Paszyński, proboszcz.

Po nabożeństwie zgromadzili się uczestnicy Czytelni miejskiej i tu wygłosił znów p. Mikstein mowę w której skreślił życiorys Kościuszki. Mówił następnie włościanin Swirguła. Poczem otwarto ulicę Kościuszki.

Wieczorek w Czytelni wypadł bardzo pięknie i podniośle. Przemówienia pp. Standika i Biegańskiego ogólnie się podobały. Miasto świetnie iluminowano.

Z Rymanowa nam piszą: Rok 1894 pamiętnym będzie w dziejach naszego narodu z uwielbienia, czci i hołdu złożonego Kościuszce. Za przykładem ukochanego grodu starej stolicy Piastów Rymanów nasz godnie obchodził wielką rocznicę Kościuszkowską. Inicyatywę dało Towarzystwo kasynowe.

Po południu w dniu uroczystości na rozległej kotlinie rzeki Taby i okalających ją wzgórzach zgromadziły się tłumy ludności. Jan hr. Potocki niestrudzony, gdy się rozchodzi o rozbudzenie poczucia narodowego, uporządkował zebraną ludność. Na głos trąbki ruszono ku kościołowi. Front zajęła konnica, za którą 6 koni wlokło wóz armatni ze spiżowem działem, a dalej kosynierzy, muzyka i kilkaset dziatwy w krakuskach, za nią mieszczaństwo rymanowskie z Radą gminną i wieńcem od Kółka rolniczego w Rymanowie; następnie wieśniacy z Posady Górnej, niosąc wieniec z zieleni, kłosów i sierpów złożony, z portretem Kościuszki i napisem: „Kółko rolnicze w Posadzie Górnej“; wieśniacy z Haczowa, z Posady Dolnej, Ladzina, Głębokiego, Beska, Klimkówki, Milczy i innych sąsiednich włości. Cały pochód zamykała straż pożarna.

Po poświęceniu tablicy pamiątkowej z granitu, wmurowanej na zewnętrznej ścianie kościoła, z napisem: „Ku czci Tadeusza Kościuszki w setną rocznicę 1894“, miejscowy proboszcz ks. Koleński w porywających słowach tłómaczył idee sławnego wodza i wskazał środki, za pomocą których dobrobyt podupadłego materyalnie narodu może się podnieść, a tem samem Ojczyzna zbudzi ze snu wiekowego. Po wzniosłych słowach kaznodziei, po złożeniu wieńców i śpiewach narodowych ruszył cały pochód gościńcem ku zakładowi kąpielowemu, gdzie Jan hr. Potocki w gorących słowach opisał dziejową przeszłość Polski, wskazał ludowi najcięższego wroga Ojczyzny, którego pokonać zdołamy tylko wytrwałą pracą. Słowa wzruszyły tłumy, a wrażenie ich było nadzwyczaj potężne. Następnie przemawiał włościanin z Haczowa na temat łączności wieśniaków z mieszczaństwem.

Nastąpiły śpiewy, deklamacye, obrazy z żywych osób. Dziatwa szkolna odśpiewała prześlicznie kilka narodowych pieśni. P. Anna Potocka, w całej uroczystości czynny biorąca udział, ugościła dziatwę w obszernej sali dworca gościnnego.

Szczere uznanie należy się hr. Potockim, ks. Koleńskiemu, komitetowi za urządzenie podniosłej uroczystości, a mieszczaństwu i ludowi za wzięcie udziału. *T.*

W sprawie rozruchów ostrawskich piszą do nas, iż prokurator wskutek polecenia berneńskiego starszego prokuratora zgłosił w dniu 25 maja b. r. przeciw wyrokowi pierwszej instancyi zażalenie nieważności, które jednak następnie cofnął; starszy prokurator bowiem po przeglądnięciu aktów przekonał się, że zażalenie nie ma żadnych widoków.

Rozprawa przeciw dalszym sześciu oskarżonym odbędzie się dnia 2 czerwca, oskarżenie opiewa jednak już tylko na zbrodnię z §§ 8 i 83 u. k., świadków nie wezwano żadnych, odczytane zostaną tylko protokóły.

Największy most na świecie. Dnia 10 maja, w obecności dyrektora budowy austr. kolei państwowych radcy dworu Bischoffa, odbyło się ukończenie budowy mostu kolejowego o rozpiętości sklepienia 65 metrów na Prucie obok Jaremcza, przyszłej stacyi kolejowej nowo budującej się kolei Stanisławów-Woronienka. Na dwa dni przedtem ukończono sklepienie mostu kolejowego obok Jamny, liczącego 48 metrów długości. Most przy Jaremczu jest mostem o największej rozpiętości na świecie. Oba mosty, jeden o rozpiętości 65 metrów, drugi 48 metrów, wznoszą się na 23, względnie 17 metrów ponad poziom wody. Grubość szczytowa, wykonana z ciosów, wynosi przy jednym 2·1, przy drugim 1·7 metrów, wspornica sklepień zaś przy pierwszym 3·1, przy drugim 2·6 metrów. Materyał budowlany stanowi znakomity piaskowiec.

Most przy Jaremczu co do rozpiętości przewyższa tylko Cabin John-akwadukt pod Waszyngtonem, którego rozpiętość wynosi 67·1 metrów, gdy tymczasem największy most żelazny Pont-de-Lavaur ma

---

odważyć na wycofanie z obiegu imponujących słów: nauka, rozwój intelektualny itd. i na zastąpienie ich terminami z fizyologii i hygieny; powtóre trzeba byłoby odważyć się przyznać, że cywilizacya nasza zerwała równowagę w zwierzęciu ludzkiem, rozwijając czynność jego mózgową ze szkodą czynności muskularnych trzebaby było przerobić człowieka na porządne zwierzę. w znaczeniu używanem przez H. Spencera... ale przesądy nasze są zbyt wkorzenione... rasy nasze są skazane na choroby czaszkowe...“

Takiemi to sceptycznemi słowy kończy autor swój artykuł, dodając przytem uwagę, że jedni nazwą go materyalistą, inni obskurantem i w rezultacie ufundują nowe jakie stypendya studenckie.

Co do nas, ośmielamy się twierdzić, że, czy nowe stypendya powstaną lub nie, nie wpłynie to ani trochę na liczbę i charakter zamachów anarchistycznych, zależnych niestety od daleko szerszych i smutniejszych przyczyn. Przyczyny te nie są prawdopodobnie nieznane autorowi, wie on też zapewne nie gorzej od nas, że nie są to „*bachcliers*“, *qui font la pluie et le beau temps* w smutnych tych objawach; ale głębsze zapuszczanie się w te mroki nie wchodziło widocznie w jego plany, chciał on tylko dodać otuchy społeczeństwu i powiedzieć mu swemi wspomnieniami, że groźne epidemie duchowe nie są rzeczą nową, że powstają one, wzmagają się i znikają po pewnym czasie tak samo, jak i epidemie fizyczne.

Szkoda tylko, że mówiąc o fizyologii i hygienie pojedyńczego człowieka, autor nie zastanowił się wcale nad hygieną społeczną i nad doniosłością równomiernego życia w organizmie zbiorowym, zabezpieczającego od powtarzania się straszliwych paroksyzmów. *R. B.*

rozpiętości 61 5 m. Mosty oba należą do dziwów techniki i silniejsze są aniżeli żelazne. Wykonawcom tych mostów, jak w ogóle całej technice nowoczesnej przynoszą wielką chlubę, a tem większą, iż roboty te wykonała galicyjska spółka przedsiębiorców, na której czele stoi budowniczy lwowski p. Wacław Breiter.

Z Warszawy. W tych dniach nadszedł z Petersburga konfirmowany wyrok w sprawie zabójstwa Gerlachowej, skazujący, jak wiadomo, Brzezicką na 10 lat ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberyi z pozbawieniem wszystkich praw stanu. Wyrok wykonany zostanie przez Izbę sądową warszawską za dni kilka.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyła p. profesorowa S. 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

We wtorek 5 czerwca: „Ewa“, dramat w 5 aktach Vossa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe kompozycye Jana Galla.** W ostatnich czasach ukazał się w handlu księgarskim poważny szereg nowych kompozycyj wokalnych Jana Galla, jakoteż wiele układów na chór męski pieśni ludowych i patryotycznych polskich i obcych tegoż samego kompozytora. Nakładem krakowskiej firmy wydawniczej St. Krzyżanowskiego wyszło dwanaście pieśni ludowych polskich, jako to: „Maciek“, Widała mene moja matynka“, „Matuś moja“, „Idzie stary bez wieś“, „Ta ne lublu ja ni Stećka“, „Pieśń dziadowska“, „Kalina“, „Skowronek“, „Anioł pasterzom mówił“, „Porównaj Boże“, „Podkóweczki dajcie ognia“ i „Albośmy to jacy tacy“. Prócz tych doczekały się mistrzowskiej harmonizacyi i układu na chór męski pióra naszego kompozytora także i pieśni patryotyczne: „Boże, coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Boże Ojcze“, „Trzeci maj“, „Pomoc dajcie mi rodacy“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Polonez Kościuszki“, „Bartoszu, Bartoszu“, „Krakowiak kosynierów“, „Rozmowa Kościuszki z Łagienką“, „Dalej bracia dalej żwawo“ i „Na Wawel“. Z obcych pieśni ludowych, przyobleczonych w wykwintną artystyczną szatę, zaznaczamy siedm pieśni ludowych włoskich, oraz pieśń hiszpańską p. t. „Złe języki“, wszystkie [illegible] z tekstem polskim i niemieckim, nakładem Leuckarta w Lipsku. Ta sama firma wydała także niedawno temu śliczny chór męski „Nelly“, zeszyt tercetów na głosy damskie z tow. fortepianu op. 2 i trzy pieśni polskie op. 20 do słów Asnyka, Zmichowskiej i Konopnickiej p. t. „Gdybym był młodszy“, „A więc kochaj“ i „Tęsknota“.

— **„Sylwana“,** czasopisma fachowego Towarzystwa leśnego, zeszyt majowy zawiera następującą treść: Różowe myśli, skreślił Władysław Spausta Z dziedziny rybactwa, przez Konstantego Mikiewicza. Kilka słów o pielęgnowaniu młodników. Korespondencya z Miechowej Wiadomości osobiste. Odpowiedź na pytanie. Protokół posiedzeń wydziału. Wiadomości drobne. Odezwa.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc maj 1894 roku. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 93.706 złr. 16 ct. Wpłynęło 464 złr. 37 ct. Zwrócono 1216 złr. 48 ct. Stan z końcem miesiąca 92.954 złr. 05 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 280.724 złr. 66 ct. Wpłynęło 39.187 złr. 78 ct. Zwrócono 30.861 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 289.051 złr. 44 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 483.806 złr. 74 ct. Spłacono 150.290 złr. 53 ct. Udzielono nowych 147.574 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 481.090 złr. 21 ct.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 5 czerwca b. r. w sali Rady powiatowej przy ulicy św. Marka, l. 5, według następującego porządku: 1) zagajenie przez przewodniczącego; 2) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 3) sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia zgromadzenia ogólnego, tj. od 5 grudnia 1893; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej z rachunków Wydziału za r. 1893; 5) wybór komisyi kontrolującej na rok 1894; 6) wybór prezydyum Towarzystwa na dalsze sześciolecie; 7) wybór pięciu członków Wydziału na dalsze sześciolecie; 8) ustawa i przepisy wykonawcze o sprzedaży soli dla bydła; 9) o licencyonowaniu buhajów w myśl ustawy z dnia 20 lipca 1892, l. 51, dz. u. k. 10) wnioski członków. Prezes: *J. Skirliński.*

Egzamina dla podkuwaczy. W drugiej połowie czerwca odbędą się egzamina dla podkuwaczy, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs w szkole kucia, a chcą uzyskać świadectwa zdatności, przed komisyami egzaminacyjnemi we Lwowie, Jarosławiu, Kołomyi i Śniatynie. Dotyczące podania mają być wniesione do namiestnictwa do 10 czerwca br. przy dołączeniu: 1) świadectwa wyuczenia się rzemiosła, 2) dowodu pracy trzyletniej w charakterze czeladnika.

Z targów zbożowych. Kraków, 1 czerwca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·60 do 7·72. Żyto od 5·70 do 6·60. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·24 do 7·54. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 3·50. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40. Jaja za kopę od 1·15 do 1·25. Masło za garniec od 2·70 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 7·50 do 9·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Bochnia, 31 maja. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·20. Żyto 6·40. Jęczmień 5·50 Owies 6·80. Koniczyna —·—. Spędzono 468 sztuk bydła, 265 koni, 1203 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 25·—, nierogacizny 37·—, konie za sztukę od 20·— do 200·—.

Uwaga. Następny jarmark 14 czerwca

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 2 czerwca.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·8 mm	744·5 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+12°,8	+21°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	SE
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	88 %	43 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	0	5

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Belgrad, 2 czerwca. W personalu wszystkich sądów zaszły bardzo znaczne zmiany, które mają dawać gwarancyę bezstronnego wydawania wyroków.

Tutejsze Towarzystwo lekarskie przyjmie król na posłuchaniu. Rzecznicy Towarzystwa wyrazić mają królowi podziękowanie za zmianę konstytucyi, która krajowi zapewni spokój i bezpieczeństwo.

Sofia, 2 czerwca. Wczoraj po południu ruszyła większa gromada ludzi przed budynek komisaryatu policyi, gdzie znajdowali się uwięzieni studenci. Studentów wypuszczono. Gdy jednak tłum coraz bardziej się zbliżał dała policya ognia. Nadciągnęła kawalerya, która obsadziła komisaryat i policyę ubezwładniła.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 2 czerwca. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad stosunkami w północnych okręgach kopalni węgla.

Kannitz krytykował działalność komisyi przemysłowej w tej sprawie, i omawiał stosunki w kopalniach w Falkenau.

Pichler zwrócił się przeciwko wnioskowi Adamka; oświadczył się za zaprowadzeniem reformy wyborczej, a wtedy wydatna praca w obronie interesów robotniczych toczyć się będzie w parlamencie przy udziale reprezentantów robotników.

Rozprawę zamknięto.

Przeciwko wnioskom komisyi przemawiał Lueger, polemizując z mową ministra spraw wewnętrznych. Określił on stanowisko swego stronnictwa wobec koalicyi i wyraził zdanie, że rząd niejednako obchodzi się ze strejkującymi robotnikami, a interesów pracodawców wtedy tylko broni, gdy nimi są wielcy kapitaliści. Mowca krytykuje działalność ministra dawną i teraźniejszą; zarzuca lewicy bezbarwność i zobojętnienie, wyparcie się zasad. Mowca ostrzegał przed używaniem wojska przeciw robotnikom, a w obronie właścicieli kopalń.

Generalny mowca za wnioskiem Neuwirth oświadczył wobec wywodów Luegera, że w opinii robotników liberali stoją nie niżej od Luegera, którego działalność na polu reform socyalnych jest bardzo świeżej daty. Mowca spodziewa się skutecznej działalności ze strony komisyi górniczej i zaleca sprawozdanie do przyjęcia.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy, zalecającego ustanowienienie inspektorów górniczych, Izba odrzuciła wniosek Adamka i przyjęła sprawozdanie komisyi wraz z wnioskami komisyi.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzisiaj. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia: szereg drobnych przedłożeń, wybory do delegacyj oraz wybory do komisyj dla procedury cywilnej i dla reformy podatkowej.

Wiedeń, 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadali ministrowie spraw wewnętrznych i handlu na liczne interpelacye.

Minister spraw wewnętrznych odpowiadał na interpelacyę Russa w sprawie tablic z nazwami ulic w Pradze

Ogłoszenie rady miejskiej o zmianie tablic z nazwami ulic zostało przez namiestnictwo z powodów, łatwo dających się usunąć, powstrzymane. Idzie tutaj o trudną kwestyę prawa publicznego i prywatnej własności, jak niemniej o kompetencyę władz państwowych i politycznych, dlatego potrzeba dłuższej rozwagi przy omawianiu rekursu w tej sprawie. Na razie dyrekcya policyi w Pradze dostateczną da ochronę zakwestyonowanym prawom.

Minister handlu odpowiadał na interpelacyę Kurza i Hajeka, dotyczącą upaństwowienia czeskiej kolei zachodniej, oświadczając, że rokowania z Towarzystwem wkrótce będą rozpoczęte.

Lueger, Gessmann i towarzysze zgłaszają naglący wniosek, aby rząd na pierwszem posiedzeniu najbliższej sesyi przedłożył projekt reformy wyborczej.

Prezydent ministrów Windischgraetz oznajmia, że mężowie zaufania grup koalicyjnych w Izbie poselskiej i prezydyum Izby panów zajmowali się, na zaproszenie rządu, niedawno temu sprawą reformy wyborczej. Ze wszystkich stron podnoszono potrzebę reformy wyborczej, w myśl programu rządowego z 23 listopada 1893. Oświadczono się także za możliwie szybkiem spełnieniem zadań w tym programie zawartych przy współudziale koalicyi i rządu. Przy tej sposobności ze wszystkich stron objawione szczere chęci uprawniają do niepłonnej nadziei, że istniejące jeszcze różnice zdań wkrótce się wyrównają i że koalicyi powiedzie się doprowadzić sprawę reformy wyborczej, przy obopólnem porozumieniu, do pomyślnego załatwienia.

Rząd nie ma powodów zbaczać od *modus procedendi,* jaki za należyty uznały stronnictwa koalicyjne. Minister spodziewa się, że obopólne porozumienie się wyrobi. Mowca poleca odrzucenie naglącego wniosku Gessmanna i Luegera. (*Oklaski*).

Po krótkiej rozprawie wniosek ten odrzucono.

Wiedeń, 2 czerwca. Wszyscy ministrowie węgierscy bawiący tutaj odjechali wczoraj do Pesztu.

Wiedeń, 2 czerwca. Hr. Khuen-Hedervary odjechał również wczoraj do Pesztu.

Wiedeń, 2 czerwca. Z wielu stron zapewniają, że cesarz uda się jutro wieczór na kilka dni do Budapesztu.

Wiedeń, 2 czerwca. *Fremdenblatt* pisze: Ponieważ korona uczyniła koncesye z wyjątkiem jednego i jedynego punktu, wzmacnia to przekonanie, że nie rozchodzi się o zerwanie z zasadami liberalnemi i liberalnem stronnictwem, tylko o inny sposób postępowania, aby zamiary gabinetu Wekerlego przeprowadzić bez wstrząśnień wewnętrznych i bez majoryzowania pojedynczych czynników ustawodawstwa. Przesilenie państwowe na Węgrzech jest niemożebnem jeżeli stronnictwo liberalne nową sytuacyę rozumie w sposób lojalny i hr. Khuen-Hedervaryego powita z zaufaniem. Również *N. Wiener Tagblatt* spodziewa się, że nowemu ministerstwu uda się nowemi środkami spełnić zadanie odziedziczone po dawnym gabinecie. *Neue Freie Presse* widzi w ustąpieniu gabinetu Wekerlego poważny i wielki wypadek dziejowego znaczenia. Dziennik ten sądzi że w Izbie poselskiej nie znajdzie większości żadne ministerstwo, które nie potrafi przeprowadzić ustawy o ślubach cywilnych. *Wiener Tagblatt* uważa ministerstwo Khuen Hedervaryego za ministerstwo Wekerlego bez Wekerlego. *Vaterland* sądzi, że nie może być spokojną o nowy kierunek w rządzie węgierskim, ponieważ hr. Khuen-Hedervary nie jest konserwatystą i głosował za ustawą o ślubach cywilnych spodziewa się jednak, że Khuen-Hedervary w walce z kościelną polityką będzie się starał o utrzymanie tradycyj Deaka.

Praga, 2 czerwca. Wczoraj żandarmi zaskoczyli pewnego niedorostka na gorącym uczynku, gdy chciał zawalać błotem czarnożółtą tablicę z napisem nazwy ulicy w dwóch językach. Żandarmi pochwycili go, lecz publiczność wmięszała się w tę sprawę i tłum odbił żandarmom pochwyconego chłopca, przyczem rzucano kamieniami i skorupami Dopiero posiłki policyi nadbiegły na pomoc żandarmom i rozprószyły tłum. Aresztowano przytem jedną kobietę, która z wielkim zapałem atakowała żandarmów.

Budapeszt, 2 czerwca. Według *Budap. Corresp.* Wekerle wyjaśni powody dymisyi gabinetu na konferencyi stronnictwa, które odbędzie się dzisiaj wieczór, jakoteż na posiedzeniu parlamentu w poniedziałek.

Budapeszt, 2 czerwca. Wekerlego i jego kolegów powitała na dworcu publiczność, wśród której znajdowało się wielu członków stronnictwa liberalnego nadzwyczaj serdecznie. Wśród nader licznego tłumu i nieustających objawów sympatyi udali się ministrowie do klubu liberalnego. Klub wyprzągł konie z powozu Wekerlego i sam go zawiózł do klubu. W klubie oczekiwali ministrów wszyscy członkowie stronnictwa liberalnego i damy, które wręczyły im bukiety. Wekerle podziękował za przyjęcie i oświadczył, że wykonał sumiennie swoją misyę. Ponieważ król nie zgodził się zupełnie na wnioski rządu, dające gwarancyę przeprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych, przeto podał się do dymisyi. Były premier oświadcza w końcu, że konstytucyjne usposobienie króla pozwala ufać, że projekt o ślubach cywilnych otrzyma moc ustawy bez istotnych zmian. Po przemówieniu tem powtórzyły się żywe owacye w lokalu klubu i przed nim, gdzie zgromadziły się liczne tłumy. Prezydent klubu Podmanitzky podziękował z balkonu publiczności za sympatye dla idei liberalnych. Wszędzie panował niczem niezamącony pokój. W lokalu klubu liberalnego byli obecni także posłowie opozycyjni. Z prowincyi nadchodzą pisma zawierające zapewnienia o sympatyi dla Wekerlego i stronnictwa liberalnego.

Wrocław, 2 czerwca. Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery komunikacya pomiędzy Śląskiem pruskim a Królestwem Polskiem została utrudnioną, pielgrzymki zakazane.

Paryż, 2 czerwca. Komisya cłowa, odstępując od poprzedniej swej uchwały, ustanowiła cło na suszone winogrona i figi w wysokości 60 franków w ogólnej taryfie i 40 fr. w taryfie minimalnej.

Paryż, 2 czerwca. *Agencya Havasa* zaprzecza doniesieniom dziennikarskim, jakoby Turpin prosił kiedykolwiek o posłuchanie u prezydenta Carnota.

Londyn, 2 czerwca. Izba gmin uchwaliła 218 głosami przeciw 52 kredyt w kwocie 50.000 funtów na Ugandę, przyczem sekretarz parlamentu Grey oświadczył, że dla Ugandy musi być zamianowany komisarz, któryby mógł rozporządzać dostateczną siłą zbrojną. Ponieważ angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie nie spełniło swych zobowiązań przeto trzeba będzie wziąć pod rozwagę kwestyę cofnięcia przyznanych mu przywilejów. Z sułtanem Zanzibaru toczą się rokowania o poddanie pod jego zwierzchnictwo obszarów pomiędzy jeziorem Wiktorya a wybrzeżem.

Sofia, 2 czerwca. Wczoraj zebrał się gabinet nowy na naradę i na ułożenie noty dyplomatycznej dla reprezentantów zagranicznych z wiadomością o utworzeniu się gabinetu. Wydano surowe rozkazy dla utrzymania porządku w kraju. Na prefektów złożono odpowiedzialność za utrzymanie pokoju. Komendy wojskowe otrzymały rozkaz wspierać w tej mierze władze cywilne. Policyę zastąpiło wszędzie wojsko. W Sofii wszystkie dzielnice miasta zajęło wojsko. Wczorajszy wieczór przeszedł spokojnie, ale w nocy były znowu niepokoje.

Potwierdza się wiadomość, że wiceprezydent Izby poselskiej Milow doznał napaści ze strony tłumu. Tak samo prokuratorowie państwa Petrow i Dramow zostali znieważeni. Ministrowie, którzy wczoraj po południu powozami przejeżdżali przez ulice, doznali zniewagi ze strony tłumów. W nocy policya strzelała znowu do tłumów, ale jazda przeszkodziła dalszej akcyi policyi. Ludność oburzona jest na policyę.

Prezydent sobrania Petkow zapewnia, że Stambułow wyraził wobec niego życzenie udania się w podróż za granicę.

Sofia, 2 czerwca. Wzburzenie ludności łagodnieje od czasu, gdy wojsko wszędzie zajęło miejsce policyi. Przywrócenia spokoju i porządku oczekują tu wkrótce, skoro główny powód zaburzeń, — a mianowicie niechęć ku policyi, został usunięty i skoro członkowie dawniejszego rządu i ich znamienitsi zwolennicy, przeciw którym oburzenie ludu się zwracało, usunęli się z widowni. Pomieszkania ich są pod strażą wojskową.

Odezwa ogłoszona wzywa ludność, aby zaniechała wszelkich demonstracyj. Wojskowy komendant Sofii w odezwie zabronił wszelkich zgromadzeń i zbiegowisk.

Z kraju, a szczególnie od osób, które uważano za zwolenników dawniejszego rządu, a nawet z Tirnowy, miejsca rodzinnego Stambułowa, nadeszły depesze gratulacyjne do rządu i wyrazy hołdu dla księcia.

Stoiłow podpisał dekret, którym wszystkich uwięzionych i internowanych sposobem administracyjnym bezzwłocznie puszcza na wolność.

Słychać, że wszystkie procesa o przewinienia prasowe będą wkrótce unieważnione.

Sofia, 2 czerwca. Metropolita Klement wrócił do Tirnovy, gdzie go powitano uroczyście — i przywrócono go urzędownie do funkcyj dawniejszych.

Rząd polecił oddać mu urzędownie klucze katedry.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 czerwca 1894 r

	Kursw wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	120	80
4% austryacka renta (marcowa)	97	80
4% węgierska renta złota	120	20
4% węgierska renta koron.	94	90
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	348	75
Londyn	125	10
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	30
20 marek	12	29
20-to frankówki za sztukę	9	97
Banknoty włoskie	44	65
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 2 czerwca. Ruble 134·25 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 15·80 Żyto na jesień 5·58—0·00. Pszenica na jesień 6·89—0·00. Owies na jesień 5·93—0·00.

Wiedeń, 2 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·30; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·75; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·40; 5% owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kol. lwowsko-czern. 278 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 146·75; losy z 1860 na 500 złr. — 147 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 158 —; losy z 1864 za 100 złr. — —·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 349·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Länderbank na 200 złr. — 246·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr.—994.

Berlin, 2 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 209·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·50 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 97·60 mrk. Węgierska renta koronowa 91·25 mrk. Austryackie banknoty 163·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133·10 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw Królestwa Polskiego 66·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 1183.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach,** z roczną płacą 1000 złr. w. a. i oraz z prawem do zwrotu kosztów podróży z urzędowaniem poza siedzibą Wydziału powiatowego połączonych

Ubiegający się o powyższą posadę, która z dniem 1 lipca 1894 musi być objętą, winni wnieść własnoręcznie napisane podania do **Wydziału Rady powiatowej w Mościskach,** a to **najdalej do 15 czerwca 1894** i w takowych wierzytelnie wykazać:

1) że nie przekroczyli 40 roku życia,

2) że posiadają odpowiednie teoretyczne i praktyczne wykształcenie, a głównie dokładną znajomość budowy dróg i mostów,

3) że uzdolnieni są do wykonywania nadzoru nad czynnościami gminnych zarządów drogowych,

4) że władają językami krajowemi, i wreszcie

5) że są nieposzlakowanego charakteru. 1308 3 3

Posada powyższa obsadzoną zostanie prowizorycznie na rok jeden, a zaś stabilizacya, z którą połączone jest prawo emerytury, nastąpić może po upływie jednego roku służby prowizorycznej, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia i charakteru odpowie w zupełności wskazanym powyżej warunkom, jakoteż Regulaminowi służbowemu.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Mościska, 15 maja 1894.

Sekretarz **Jabłoński.** Prezes **Stadnicki.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Najkrótsze połączenia

między Krakowem a miejscami kąpielowemi: Zakopanem (Chabówką), Szczawnicą (Starym Sączem), Krynicą (Muszyną-Krynicą), Iwoniczem, Truskawcem (Drohobyczem-Truskawcem).

Odjazd ze stacyi	Odjazd o godzinie	Przyjazd do stacyi	Przyjazd o godzinie	Czas jazdy (godzin)	przez (via)	I. klasą zł	I. ct.	II. klasą zł	II. ct.	III. klasą zł	III. ct.	Uwaga
Kraków	8^{25} rano	Chabówka (Zakopane)	12^{29} popołud.	4	Podg.-Płaszów-Sucha	3	83	2	55	1	28	×) tylko od 25 czerwca do 15 wrześ.
	8^{44} „		1^{32} „	5	„ Bonarka „	3	36	2	24	1	12	×)
	7^{05} wieczór		11^{54} w nocy	5	„ „ „	„	„	„	„	„	„	×)
	7^{07} rano	(Szczawnica) Stary Sącz	12^{14} popołud.	5	Tarnów	6	59	4	38	2	20	tylko od 25 czerwca do 15 września.
	10^{38} przedpoł.		5^{02} „	6	„	5	36	3	57	1	79	
	10^{55} w nocy		6^{09} rano	7	„	„	„	„	„	„	„	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	7^{07} rano	Muszyna-Krynica	1^{34} popołud.	6	„	8	88	5	91	2	96	tylko od 25 czerwca do 15 września
	10^{38} przedpoł.		6^{23} wieczór	8	„	7	65	5	10	2	55	
	10^{55} w nocy		7^{30} rano	8	„	„	„	„	„	„	„	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	7^{07} rano	Iwonicz	2^{12} popołud.	7	Tarnów-Stróże	8	88	5	91	2	96	●)
	10^{38} przedpoł.		9^{43} w nocy	11	„ „	7	65	5	10	2	55	
	10^{55} w nocy		7^{26} rano	8	„ „	„	„	„	„	„	„	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	7^{07} rano		2^{12} popołud.	7	Rzeszów-Jasło	11	86	7	91	3	96	
	10^{38} przedpoł.		9^{43} w nocy	11	„ „	9	18	6	12	3	06	
	9^{20} w nocy		7^{26} rano	10	„ „	11	86	7	91	3	96	
	9^{20} „	Drohobycz-Truskawiec	†9^{27} przedpoł.	12	Lwów-Stryj	19	04	12	75	6	38	
	10^{55} „		1^{22} popołud.	14	„ „	13	75	9	18	4	59	
	10^{55} „		11^{10} przedpoł.	12	Przemyśl-Chyrów	12	24	8	16	4	08	

×) Wozy wprost przechodzące. ●) Wozy wprost przechodzące I i II klasy. †) W sobotę o 11^{17} przed południem.

Kraków, w maju 1894.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Intendantura c. i k. 1 Korpusu w Krakowie.

L. 3045.

Doniesienie.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem handlowym we własnym zarządzie na rok 1894—1895.

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie:

1.600 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego, a mianowicie:

a) **na rządowy skład drzewa w bastyonie IV:**

w miesiącu sierpniu 1894	200 m. sześc.,
„ wrześniu „	300 m. sześc.,
„ październiku „	250 m. sześc.,
a w miesiącach listopadzie i grudniu 1894, styczniu, lutym i marcu 1895 po	150 m. sześc.,
b) **na rządowy skład w Zabłociu** w miesiącu sierpniu 1894	100 m. sześc.

II. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

700 m. sześc. twardego i 600 m. sześc. miękkiego drzewa opałowego na plac rządowego składu drzewa w Ołomuńcu w miesiącach:

sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu 1894 i styczniu 1895 } po 100 metrów sześc. twardego, po 100 metrów sześc. miękkiego drzewa,

w miesiącu lutym 1895, po 100 m. sześc. twardego drzewa opałowego.

1. Odnośne dokładnie ułożone zgłoszenia sprzedaży, które nie powinny na krótszy **termin zobowiązywać nad 10 dni,** mają być wniesione najpóźniej do dnia **25 czerwca 1894 r. o godzinie 11 przed południem w biurze Intendantury 1 Korpusu w Krakowie,** takowe mogą opiewać albo **na całą powyżej podaną ilość** albo **na mniejsze partye** i ma być w nich dokładnie oznaczony termin żądanej dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 centów. Zastrzega się, że zarządowi wojskowemu służy prawo także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące przyjąć.

2. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć dla Krakowa—Podgórza i Ołomuńca według wskazówek dotyczącego Magazynu zaopatrzenia wojska **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe; jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedawca ma w swem zgłoszeniu wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego lub miękkiego drzewa opałowego zamierza dostawić.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości odstawioną ratę drzewa opałowego **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po dostawieniu, z wyjątkiem zapłaty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1894 dla Ołomuńca, zapłata bowiem za takowe nastąpi dopiero w styczniu 1895.**

4 **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie, Ołomuńcu, Frydku i Bielsku przez Magistrat miasta) — **w drodze urzędowej do Intendantury I Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało, i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief).*

5. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże dowiedzieć się lub względnie takowe przejrzeć można.

6. **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

7. Odnośnie do jakości drzewa opałowego i innych ogólnych warunków przy załatwieniu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendanturę 1 go Korpusu **pod L. 3045 z daty 25 maja 1894 r. dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym, z którego to zeszytu jeden egzemplarz w biurze Intendantury I-go korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu, jakoteż we wszystkich politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) się znajduje, i przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy sprzedawca ma w zgłoszeniu sprzedaży wyraźnie oświadczyć, że ten zeszyt warunków (*Usance-Heft*) w całej osnowie zna i że się postanowieniom w nim zawartym poddaje.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu** i tamże mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 centów.

8. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

Kraków, dnia 25 maja 1894 r. 1431 1

Ceny bardzo niskie.

Farby olejne i lakierowe

fachowo sporządzone i zupełnie gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian, sztachet, bram, sprzętów ogrodowych i gospodarczych.

Lakier bursztynowy
do lakierowania podłóg.

Masę francuską
do zapuszczania posadzek.

Ceraty i Linoleum.

NOWO OTWORZONY HANDEL
REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW

pod „czarnym psem"



w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 45,

polecają taniej, niż każda konkurencya:

Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Antimerulion

niezawodny środek przeciw grzybowi i zgniliźnie.

Karbolineum.
Ter drzewny i gazowy.
Kwas karbolowy.
Proszek karbolowy.
Cement i gips. 39 41 104
Wapno hydrauliczne.

Substytuta

na jeden miesiąc, poszukuje **notaryusz w Ropczycach** 1438 1 3
Dr. Stanisław Strzelbicki.

Asystent farmacyi

chlubnie polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami pod lit. **„W. K."** do Administracyi „N. Reformy". 1448 1 2

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie w domu niemieckim u wdowy po profesorze. Warunki przystępne. — Wiadomość: **Mały Rynek, l, I piętro,** od 10—11 i od 4—6. 1447 1 2

Młody agronom

przybyły **z Prus**, przyjmie stałą posadę lub zastępstwo. Nie chodzi o wielkie wynagrodzenie, lecz o większe pole działania. 1439 1 2
Wiadomość listowna: **do L. 1207, Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika, II.**

Rządca

uzdolniony do zarządu znacznych dóbr, poszukuje **posady. Na żądanie złożyłby kaucyę.**
Łaskawe oferty przyjmuje **Wollny, Mysłowice,** Górny Śląsk. 1443 1 3

Zdolny pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu kolonialno-mieszanym 1445 1 3
J. Olearczyka w Żółkwi.

Uczeń

potrzebny jest do **handlu korzeni i win**
A. Tumidajskiego w Jarosławiu.

Różne mieszkania do wynajęcia.

Ul. Karmelicka, L. 33. Na III piętrze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz.
Na II piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, od 1 lipca.
Ulica św. Anny, L. 3. Na III piętrze 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz. — W domu winda na wodę i węgle.
Plac Latarnia, L. 8. Na I piętrze 2 duże pokoje frontowe, umeblowane, dla kawalera — zaraz.
Bliższa wiadomość o wszystkich mieszkaniach przy **Placu Latarnia, L. 8, I piętro,** u właściciela 1442 1 6

Do wynajęcia

2 lokale na sklepy w Zakopanem.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Leisten w Zakopanem na Krupówkach.** 1444 1 2

Magazyn gotowych ubrań

dla dziewcząt i chłopców;
bluzy, szlafroki
dla dam 1331 2 0
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że **z dniem 15 maja b. r.** otworzyłem **w Krakowie, Dz. V, Plac Matejki, ul. Kurniki, L. 3,**

skład patentowanych pudełek pocztowych

bardzo wygodnych tak do przesyłek pocztowych, jako też do przechowania najrozmaitszych przedmiotów w gospodarstwie domowem jak np. kapeluszy, koszul, garderoby, przedmiotów galanteryjnych, konfekcyj, tortów, wieńców, bukietów i t. p.
Cena przystępna i stała.
Polecając się względom P. T. Publiczności, zostaję z poważaniem
1351 5 6 **Jan Zimler.**

MAGAZYN Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennica Szalkiewiczowej ze Lwowa)
Kraków, ul. Grodzka, 2, I piętro,
poleca 1115 8 0
eleganckie i tanie kapelusze damskie i dziecinne.
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

Wdowa

w średnim wieku, osoba dystyngowana, przyjmie za skromnem wynagrodzeniem posadę **towarzyszki** pani lub panny, udającej się w tem lecie do kąpiel krajowych. 1330 4 6
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie i przez Filię we Lwowie

wypłaca Członkom swoim dywidendę od udziałów wpłaconych przed 1 października 1893 r. w wysokości

6 procent

względnie dopłaca 1% do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę.

Dywidenda wypłaconą być może **w kasach Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie** tylko za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Kraków, dnia 28 maja 1894.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.) 1440 1 3

C. k. uprzyw.

Towarzystwo ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta w Tryeście.

Dnia 23 maja b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie tego Towarzystwa, na którem przedłożono sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunkowe za rok 55 istnienia (1893). Główne daty są następujące.

W dziale życiowym w roku 1893 dokonane układy o ubezpieczenie przedstawiają kapitał ubezpieczony złr. 12,483.990 i rentę roczną złr. 34.811. Stan ubezpieczeń wynosi z końcem roku 1893 okrągłe 72 miliony złr. kapitału i 187.260 złr. renty rocznej. Wpłacone premie wyniosły 3,004.781 złr. Za ubezpieczenia na wypadek śmierci i na dożycie wypłacono złr. 1,250.283.48, a nadto zachowano 267.025 złr. na odszkodowania jeszcze nieustalone. Rezerwa premiowa wzrosła o 1,373.043.38 złr. i wynosi dzisiaj 15.8 milionów złr.

Wypłacone premie **w dziale szkód elementarnych** (ogniowym i transportowym) wynosiły 6,840.806 złr., reasekuracye kosztowały 3.206.489 złr., a za szkody wypłacono po strąceniu reasekuracyi złr: 2,305.883.62. Rezerwa na szkody wynosi 476.803 złr., rezerwa premiowa 1,809.785 złr., a portfele kilkuletnich ubezpieczeń 23,065.997 złr. Z dochodu rocznego przydzielono i tego roku ze względu na spadek stopy procentowej 100.000 złr., celem zasilenia specyalnej rezerwy zysku działu życiowego. Po strąceniu tej kwoty i po odpisaniu pozostaje nadwyżka złr. 338.258.70. Jako dywidendę wypłaca się **62 złr. za akcyę** (o 2 złr. więcej niż w roku poprzednim).

Rezerwy premiowe i zysku wynoszą więcej niż **19 milionów złr.** i składają się z następujących pozycyj: 14,635.995 złr. rezerwa premiowa działu życiowego, 1,809.785 złr. rezerwa premiowa działu ogniowego i transportowego, 327.287 złr. rezerwa na zmiany kursu, 500.000 złr. rezerwa dyspozycyjna, 600.000 złr. specyalna rezerwa zysku działu życiowego i 1,214.963 złr. ogólna rezerwa funduszu zysku. 1441 1

Dyrekcya Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

zawiadamia, że dla dogodności swoich członków, jako też P. T. Publiczności upoważniła zarząd produkcyi tkackiej naszego Towarzystwa w Korczynie **do bezpośredniej wysyłki płócien i bielizny stołowej.** Odtąd więc zamawiać można:

W składzie lwowskim ulica Akademicka, L. 2.
W składzie krakowskim ul. Sławkowska, L. 1,
i u **Michała Męsowicza**, zarządcy produkcyi tkackiej **w Korczynie.**

Nadmieniamy przytem, że nasze Towarzystwo nie ma nic wspólnego z **„Towarzystwem krajowem handlowem"**, założonem **w Krakowie przez pp. Kośnierskiego i Barana**, usuniętych z naszego Towarzystwa funkcyonaryuszów. 963 9 12

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroni**, **cznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach** i **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 21 52

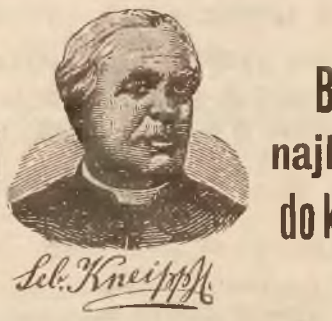
Hotel i Willa „pod Trzema Różami" w Krynicy

po **zupełnem odnowieniu i wyposażeniu** w **najnowsze udogodnienia otwarte zostały dla użytku publicznego z d. 1 czerwca b. r.**
Hotel i willa „pod Trzema Różami", znane P. T. Publiczności, położone blisko Łazienek, Dworca zdrojowego i źródła głównego, połączona jest bezpośrednio własnym chodnikiem ze wspaniałym, obok znajdującym się Parkiem zakładowym (Edwardówką). **80 pokoi** do wynajęcia, czystych świeżych, odpowiadających wszelkim warunkom zdrowotnym.

Restauracya w miejscu. — Ekwipaż własny.
Ceny umiarkowane.
Zamówienia przyjmuje **Zarząd Hotelu.** 1417 1 6

JAWORZE na Śląsku austr. (Ernsdorf). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. — **Sezon od 1 maja do 30 września.** — Nowo urządzony pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.
966 13 28 **Dr. Edmund Kowalski.**

Ważne dla każdej gospodyni i matki!



Bezsprzecznie najlepszy dodatek do kawy ziarnistej!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest jedyna, która ma smak i zapach prawdziwej kawy ziarnistej. Daje się jej z początku do zwykłej kawy w trzeciej części, potem w połowie, a nawet i nieco więcej.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest też przeto najlepszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej; przytem niweczy ona dla zdrowia szkodliwe działanie zwykłej kawy.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
fabrykują teraz tak wybornie, że ją można mleć razem ze zwykłą kawą, a robić i podawać na wszelkie sposoby w użyciu będące.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
zalecają bardzo silnie powagi lekarskie, **„posiada bowiem własności, których dotąd używane dodatki do kawy nigdy osiągnąć nie mogą.** 1 6 11

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
pita także jako „czysta" przez kobiety, dzieci lub bezkrwistych, niemniej przez cierpiących na żołądek lub nerwy, działa nader dodatnio i zdrowo.

Wszędzie do nabycia — ½ kilo 25 centów.

Baczność! Przyjmować tylko białe oryginalne torebeczki z popiersiem księdza proboszcza Kneippa i nazwiskiem **Kathreiner!**

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,

wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**
poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**
Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.
Cenniki gratis i franco. 1741 44 52



Żądać należy tylko 734 3 7

„ZACHERLINU"

gdyż jest on środkiem nader prędkim i niezawodnym **do tępienia owadów wszelkiego rodzaju.**

O niezrównanej sile i skuteczności tego proszku świadczy najwymowniej jego niezmierne rozpowszechnienie; nie ma bowiem drugiego środka, któregoby pod względem skuteczności **„Zacherlin"** nie przewyższał przynajmniej kilkadziesiąt razy.

Żądać atoli należy zawsze i przyjmować tylko flaszki zapieczętowane, a zarazem opatrzone nazwiskiem „Zacherl". Wszelkie inne są bezwartościowem naśladownictwem.

Cena flaszek: **15, 30, 50** ct., **1, 2** złr.; rozpylacz **30** ct.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi można go dostać tam, gdzie są wywieszone napisy „Zacherlin".

Wydawnictwo
Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz

„Królowa Niebios"

Legendy o Matce Boskiej.

Wydanie wytworne na pięknym welinie, w dużym formacie (in 4-o) ozdobione 12 heliograwurami, oraz drzeworytami podług kartonów **Piotra Stachiewicza.**

Przedpłata za całość złr. 7, z przesyłką złr. 7.50. — W prenumeracie 6 zeszytów po rs. 1 z prenumeratą na ostatni zeszyt. Na przesyłkę poszczególnego zeszytu należy dołączyć 30 ct.

Zeszyt I-szy ukaże się w ciągu czerwca. Całość zostanie ukończoną w jesieni r. b. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.

Prócz powyższego wydania księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie przyjmuje zamówienia na wyjątkową edycyę **„Królowej Niebios"** w większym, formacie na zbytkownym papieże (édition de luxe), która wydaną zostanie równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych po cenie 14 złr. (Znaczna część egzemplarzy już zamówiona. 1353 4 10

!Ważne dla wszystkich!

Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**

Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne,** zarówno **osoby prywatne,** jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.

najtaniej i najdogodniej
załatwiać to mogą za pośrednictwem
Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie 1101 7 0
Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B.



Samodziel. urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się **A. KUNZ**, fabrykant, **Hranice** (M. Weisskirch.).
923 10 0 Prospekta darmo.

HOTEL

z wielką lodownią i stajniami,
wraz z wszelkiem urządzeniem, **w mieście Oświęcimie** położony, pod bardzo korzystnemi warunkami od 1 sierpnia 1894 r. **do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udziela administrator takowego p. **Wilhelm Lipner** w Oświęcimie.

Walne Zgromadzenie Spółki handlowej w Zakopanem

odbędzie się **w Zakopanem w dniu 25 czerwca 1894 r. o godzinie 4 po południu,** na które Szanownych Członków Spółki Rada Nadzorcza najuprzejmiej zaprasza.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi
4. Wniosek o absolutoryum i rozdział zysków.
5. Wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej.
6. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski Członków, które najdalej do dnia 10 czerwca b. r. Radzie Nadzorczej nadesłane zostaną.

Zakopane, 25 maja 1894 r. 1412 2 2

W imieniu Rady Nadzorczej.
Dr. Chramiec. Władysław Zamoyski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.